Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 178 | Sobota, 1 sierpnia 1942 r. | Rok II

Gen. gubernator dr. Frank w podróży

inspekcyjnej po Galicji Wschodniej



Lwów, 1 sierpnia 1942.

Kraj żyznego czarnoziemu, kraj dojrzewającego zboża! W południowej części Dystryktu Galicja kosy i sierpy ścinają już ciężkie kłosy jako żniwny rezultat Wielkiej Rzeszy Niemieckiej. Jest to pierwszy zbiór chleba, wyrosłego pod patronatem niemieckim. Patronatu administracji niemieckiej, która przed rokiem na rozkaz Führera Galicję Wschodnią aktem państwowym włączyła do dawnej wspólnoty państwowej.

Rozgłośnie dzwoniły dnia owego dzwony, uszczęśliwiona ludność witała kwiatami Generalnego Gubernatora, Dr. Franko, pełnomocnika Führera również dla tego nowo zyskanego obszaru wschodniego na drodze uroczystego jego wjazdu. Zdruzgotana broń, rozbite czołgi, spalone chaty i domy — oto obraz uwolnionego kraju. Wokoło rozciągały się pola i lasy w oczekiwaniu pracy zbożnej i spokojnej. Szczątki sprzętu sowieckiego dziś jeszcze walają się po drogach. Ważniejsze rzeczy mają do transportowania władze. Lecz poza kręgiem zniszczenia wzrastało i wyrosło nowe życie w postaci bujnych traw i ciężkich kłosów, w postaci chleba codziennego a na słonecznych stokach Podoła w postaci obfitości owoców, na wzgórzach zaś gór Karpackich w postaci lasów, jako surowca dla broni przeciw bolszewizmowi.

Widok ten roztaczał się nam, gdy z Generalnym Gubernatorem w dniach historycznych rozpamiętywań objeżdżaliśmy Dystrykt Galicja. Czy jechaliśmy od wschodniego Tarnopola w dół ku średniowiecznemu Czortkowowi i dalej na południe do pszenicę rodzących rejonów Zaleszczyk czy poprzez Dniestr na ziemie Śniatyna i Kołomyi lub wzdłuż łanów tytoniowych i słonecznikowych, czy też poprzez gospodarstwa pastewne i wychowu bydła Huculów aż po stolicę dystryktu, wszędzie tworzyła ludność wsi i miast szpalery, dając wyraz radosnej wdzięczności. W barwnych strojach ludowych stały rzędy ludności, z opalonymi od wiatru i słońca obliczami i szczęściem jaśniejącymi twarzami. Ze świeżo zerwanymi kwiatami polnymi w ręku stały dzieci, bukiety róż wręczały kobiety, chleb, sól i owoce coraz to inne delegacje ludności darowały pełnomocnikowi Führera, ministrowi Rzeszy, Dr. Frankowi, który wszystkie te dary przyjmował ze szczerą serdecznością ciesząc się tą odruchową owacją wdzięczności, zwłaszcza że była ona wyrazem oceny odbudowy na tym terenie za pierwszy rok administracji niemieckiej

Dotychczasowe rezultaty osiągnięte w Galicji Wschodniej zobowiązują obie strony do wytężonej pracy na przyszłość. Ten postulat wysuwano na konferencjach powiatowych a zwłaszcza w toku wielkiej dorocznej konferencji administracji dystryktu we Lwowie, a zostaje uwypuklony w rocznicę aktem państwowym. Im twardziej i więcej zdecydowanie trzymany jest front na wysuniętym już daleko obszarze wschodnim, z tym większym poczuciem odpowiedzialności muszą być spotęgowane możliwości tyłów.

*

(z) W związku z pierwszą rocznicą istnienia Dystryktu Galizien Gubernator Generalny dr. Frank rozpoczął w dniu 28-go lipca objazd najmłodszego z dystryktów, przyjazdem do Tarnopola. Już sam przyjazd na dworzec tarnopolski, zniszczony wskutek działań wojennych, nasunął wspomnienie niedawno toczących się na tym terenie walk i dał obraz trudności, jakie napotyka zarząd miasta w przywróceniu w tym mieście wyglądu normalnego. Po przyjeździe do Tarnopola Gubernator Generalny odbył rozmowę z współpracownikami Kreishauptmannschaftu i przyjął delegację polskiego i ukraińskiego komitetu opiekuńczego. Resztę dnia spędził Generalny Gubernator na zwiedzeniu wzorowego majątku rolnego i wyjeździe do Miszkowic. Na drugi dzień Generalny Gubernator wraz z świtą wyjechał do Czortkowa, stamtąd do Jagielnicy, by zwiedzić fabrykę papierosów, a następnie skierował się do Zaleszczyk. Z tego granicznego miasta położonego nad Dniestrem, nastąpił wyjazd do Horodenki i przez Śniatyn do Kołomyi, gdzie Gubernator Generalny został powitany przez miejscową ludność. Następnego dnia, t. j. 30-go lipca Gubernator Generalny zwiedził miejscowości letniskowe Huculszczyzny, a mianowicie Kosów, Żabie i Worochtę, gdzie goście zwiedzili olbrzymi tartak, by następnie udać się na wycieczkę do przełęczy Tatarskiej i wreszcie przyjechać do Jaremcza.

W Jaremczu Generalny Gubernator, podróżujący cały czas autem pancernym, przesiadł się do pociągu, którym wczoraj o 9-ej rano przyjechał do Lwowa.

Tak więc zakończył się objazd Dystryktu Galizien, który objął zwiedzanie 13 powiatów.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się uroczystości we Lwowie, z których sprawozdanie umieścimy w następnym numerze.

Depesza Mussoliniego do Führera

(tp) BERLIN, 31. 7. — Mussolini w odpowiedzi na gratulacje urodzinowe wystosował do Führera następującą depeszę: „Tysiąckrotne dzięki Führerze za pańską depeszę z okazji moich urodzin. Pragnę równocześnie odpowiedzieć najbardziej przyjacielskimi uczuciami za życzenia, jakie zechciał Pan wyrazić pod moim adresem. Będziemy postępowali dalej ramię przy ramieniu, walcząc wspólnie jak wierni i szczerzy koledzy. — Mussolini“.

Izba Gmin oczekuje mowy Churchilla

(tp) SZTOKHOLM, 31. 7. — Według doniesień z Londynu oczekują tam, że Churchill przed rozejściem się Izby Gmin na ferie letnie złoży jeszcze raz sprawozdanie na temat sytuacji wojennej.

Salazar u prezydenta Carmony

(tp) LIZBONA, 31. 7. — Premier portugalski Salazar został przyjęty na dłuższej audiencji przez prezydenta państwa Carmonę.

Śmierć 5 żołnierzy szwedzkich

(tp) SZTOKHOLM, 31. 7. — Na placu ćwiczeń wojskowych Pampas koło Carlberg padło ofiarą wypadku 5 kadetów armii szwedzkiej. Ponieśli oni śmierć w czasie ćwiczeń z minami przeciwpancernymi.

Rozległe naloty na Egipt

El Hamman koło Aleksandrii i Suez obrzucone bombami

(tp) BERLIN, 31. 7. — Niemieckie Biuro Informacyjne dowiaduje się z miarodajnej strony wojskowej, że niemieckie samoloty bojowe zaatakowały bombami ciężkiego i najcięższego kalibru na froncie egipskim brytyjskie lotnisko El Hamman na południowy-zachód od Aleksandrii i zniszczyły tam kilka samolotów brytyjskich. Pomimo silnej akcji obronnej brytyjskiej artylerii przeciwlotniczej, zmontowanej na ziemi i na okrętach, niemieckie samoloty bojowe zbombardowały port naftowy i urządzenia nadbrzeżne w Suezie. Załogi samolotów przy dobrych warunkach widoczności mogły zaobserwować liczne celne trafienia w szeroko rozciągnięte obiekty. Inne niemieckie samoloty bojowe zaatakowały okręty stojące w przystani w Suezie. Pomimo, iż brytyjskie myśliwce nocne i artyleria przeciwlotnicza przystąpiły do akcji obronnej, niemieckie samoloty bojowe obrzuciły upatrzone przez siebie cele bombami ciężkiego kalibru, które wybuchły pomiędzy okrętami angielskimi. W czasie odlotu załogi niemieckich samolotów mogły zaobserwować rozległe pożary wśród obiektów portowych w Suezie.

Powagę sytuacji na wschodnim froncie

docenia w zupełności prasa angielska

(tp) SZTOKHOLM 31 7. — „Kampanii wojennej nie można wygrać entuzjastycznymi oklaskami na jakimś placu w Londynie. Żadna rezolucja nie może zmienić faktu, że niemiecka maszyna wojenna oraz niemieckie dowództwo przewyższają pod każdym względem zarówno nas, jak i naszych aliantów”. Taką opinię wypowiada londyński „Daily Telegraph”. Natomiast „Times“ zajmuje się omówieniem sytuacji gospodarczej Związku Sowietów. „Sprawa zaopatrzenia w żywność wyrośnie dla Sowietów do rozmiarów podobnie groźnego problemu, jak sytuacja wojenna“, — oświadcza wymienione pismo w artykule zamieszczonym w jednym z ostatnich numerów — o ile Niemcom uda się przedrzeć na drugi brzeg Donu”. W tym wypadku bowiem bolszewicy wskutek operacyj niemieckich stracą niezwykle dotkliwy odsetek swych terenów uprawnych i swych zbiorów zbożowych Liczą się z tym, że w niedługim czasie Sowiety będą dysponowały już tylko zaledwie połową swoich wszystkich obszarów uprawnych. Zachodzi nie tylko pytanie — pisze dalej „Times” — czy Unia Sowietów będzie w stanie utrzymać związany militarnie front bojowy, ale również narzuca się kwestja, czy Rosja dysponuje jeszcze odpowiednią ilością środków żywności dla swej ludności i, czy w związku z tym jej armie utrzymują w dalszym ciągu swój charakter czynnika wojskowego, nadającego się do przeprowadzenia energicznej kontrofensywy”.

Komentator Frazer podaje w londyńskiej służbie informacyjnej: „Wraz z upadkiem Rostowa sytuacja w Unii Sowieckiej uległa pogorszeniu. Również na wschodzie i na północy sytuacja jest trudna i poważna. Doszła ona w międzyczasie do swego kulminacyjnego punktu, który jest co najmniej tak krytycznym, jak to miało miejsce ubiegłej jesieni, zanim front zatrzymał się przed Moskwą.

Moskiewska służba informacyjna cytuje z „Czerwonej Gwiazdy“: Północny Kaukaz znajduje się w największym niebezpieczeństwie. Odwrót sowiecki staje się coraz trudniejszy, gdyż oddziały niemieckie liczbowo przewyższają bolszewików. Londyńska służba informacyjna naświetla sytuację następująco: „Praktycznie biorąc, kolano Donu znajduje się w rękach niemieckich. Możliwość bolszewików do prowadzenia wojny ofensywnej jest zagrożona.

Frazer w londyńskiej służbie informacyjnej dodaje: „Wobec złowróżebnych faktów na froncie południowym nie mamy nic, co byśmy mogli zapisać po stronie aktywów“.

Jak z najgorszym wrogiem obchodzi się

Anglia ze swym byłym sprzymierzeńcem

(tp) PARYŻ, 31. 7. — Pismo „Gringoire“ pisze: „Nikt już dzisiaj nie jest tak naiwnym, by się dziwić postępowaniu Anglii w stosunku do swego byłego sprzymierzeńca, Francji. Wielka Brytania postępuje przecież w dalszym ciągu tą drogą, jaką bez wahania i skrupułów obrała natychmiast po naszej klęsce. Kiedy jednakowoż kraj nasz, który na szczęście zmienił swój rząd i wyraźnie ujawnił aż nadto uzasadnione życzenie bronienia raczej własnych interesów, aniżeli spraw Anglii, Wielka Brytania zaczęła się obchodzić z nami jak z najgorszym wrogiem. Zaskoczeni jesteśmy jednakowoż zachowaniem się Stanów Zjednoczonych. Mieliśmy i mamy nadal prawo spodziewania się innego postępowania ze strony kraju, z którym od przeszło wieku utrzymywaliśmy dobre stosunki. Jedno nie ulega wątpliwości: wszystkiemu winien jest jedynie Roosevelt i członkowie jego rządu. Nie reprezentują oni jednakowoż Ameryki, a w każdym razie nie całej Ameryki, podobnie jak swego czasu Leon Blum nie reprezentował Francji, co jednakowoż nie przeszkodziło mu w tym, by wtrącić kraj w straszne nieszczęście.

Don przekroczony na froncie 250 km.

167 ton ładunku, 24 statki handlowe na dnie morza

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜH-RERA, 31. 7. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:

Niemieckie, rumuńskie i słowackie wojska przekroczyły Don w dolnym biegu na szerokości 250 km. i rozbiły siły nieprzyjacielskie, ulokowane w celach obrony na tym odcinku.

Nieprzyjacielowi, który cofał się w panicznej ucieczce i bezładzie, następowały mocno na pięty formacje zmotoryzowane, oddziały pościgowe piechoty i strzelcy, które prześcigując bolszewików uciekających odcięły im już obecnie w wielu miejscach możność dalszego odwrotu.

Oddziały czołowe niemieckich armij stoją gotowe do natarcia w odległości 180 km. na południe od Donu. Dziś rano toczyła się walka o ważny węzłowy punkt kolejowy Salsk. Pewna dywizja piechoty wzięła miejscowość Kuczewskaja. Liczba jeńców i zdobyczy stale wzrasta, nie można jej jednak obliczać w czasie szybkiego marszu naprzód.

Lotnictwo brało bez przerwy udział w atakach w czasie walk pościgowych, niszcząc bardzo wiele kolumn i udaremniając ponowne skupienie się nieprzyjaciela.

Na obszarze wielkiego łuku Donu niemieckie i rumuńskie wojska odrzuciły nieprzyjaciela poza rzekę. Formacje włoskie odparły w krwawych walkach miejscowe sowieckie wspomagane czołgami ataki. Próby wyłamania się osaczonych sił wroga i ataki odciążające pozostały bez skutku. W walkach tych stracił nieprzyjaciel wczoraj 260 czołgów. Również i na terenie łuku Donu zespoły samolotów bojowych wzięły udział w atakach. Połączeniom posiłkowym Sowietów na liniach kolejowych i na drogach wodnych przysparzano dniem i nocą ciężkich strat.

Na obszarze Rżewa odparto częściowo w kontratakach silne ataki bolszewików, przy czym unieszkodliwiono 40 czołgów.

Na froncie Wołchowa i przed Leningradem nie powiodły się lokalne wypady nieprzyjaciela. Podczas próby przeprawy sowietów przez Newę zniszczono 7 łodzi. W Zatoce Fińskiej lotnictwo zwalczało nieprzyjacielską bazę łotniczą na wyspie Lavansaari.

W Egipcie niemieckie samoloty bojowe w nocy na 30 lipca obrzuciły bombami ciężkiego kalibru szereg lotnisk koło Kairo. W halach i składach tanków powstały liczne duże pożary. Celne bomby rzucone pomiędzy gęsto obok siebie poustawiane samoloty spowodowały ciężkie uszkodzenia.

Z dwóch samolotów, które wczoraj po południu przelatywały ponad terenem północnego niemieckiego wybrzeża, jeden został zestrzelony w czasie walki powietrznej. Dalszych 17 brytyjskich aparatów strącono nad Kanałem i u wybrzeży Norwegii. Na obszarach wodnych koło Brighton lekkie samoloty bojowe zatopiły w dzień statek handlowy o pojemności 3.000 brt. Poprzedniej nocy lotnictwo ponowiło swoje ataki ze wzmożonymi siłami na ważne pod względem wojennym obiekty w Birmingham. Wywiad, dokonany wczesnym rankiem, doniósł o licznych szeroko rozciągających się pożarach.

Jak doniesiono w komunikacie nadzwyczajnym, niemieckie łodzie podwodne zadały znowuż ciężkie straty żegludze nieprzyjacielskiej. Zatopiono:

Na środkowym Atlantyku i u wybrzeży amerykańskich z silnie umocnionych konwojów 5 okrętów 41.000 brt., 12 w pojedynkę jadących okrętów o pojemności 73 000 brt., i 5 frachtowców żaglowych i jedną łódź strażniczą, u zachodnich wybrzeży Afryki 7 okrętów o pojemności 53.000 brt., we wschodniej części Morza Śródziemnego 5 frachtowców żaglowych. Ciężko uszkodzone celnymi torpedami na Atlantyku, w konwojach: jeden kontrtorpedowiec i 2 okręty o pojemności 17 000 brt i na obszarze wodnym koło wyspy Cypr jeden brytyjski kontrtorpedowiec.

W ten sposób niemieckie łodzie podwodne podwyższyły cyfrę zatopionych w tym miesiącu okrętów o dalsze 167 000 brt. Nieprzyjaciel stracił znowuż 24 statków handlowych, 10 frachtowców żaglowych i jedną łódź strażniczą, oprócz uszkodzonych okrętów i kontrtorpedowców.

Apel Stalina do armii

(tp) SZTOKHOLM, 31. 7. — Jak podaje londyńska służba informacyjna, zwrócił się Stalin do armii sowieckiej z apelem wstrzymania natychmiast dalszego odwrotu.

Rząd syjamski do premiera Tojo

(tp) TOKIO, 31. 7. — Specjalny poseł japoński Hirota, wręczył premierowi Tojo odręczne pismo premiera syjamskiego Liang Pibuln, na które premier Tojo odpowiedział telegramem, utrzymanym w bardzo serdecznym tonie. Minister spraw zagranicznych Togo również wystosował orędzie, w którym podkreślił przyjazne więzy, łączące oba kraje.

Straty amerykańskie w Tobruku

(tp) SZTOKHOLM, 31. 7. — Według doniesienia Reutera z Pretorii w Unii południowo-afrykańskiej, opublikowano tam pierwszą listę strat poniesionych w Tobruku. Zawiera ona 5100 nazwisk żołnierzy po największej części zaginionych.

Komunikat fiński

(tp) HELSINKI, 31. 7. — Fiński komunikat wojenny z 30 lipca brzmi: „Lokalne ataki podjęte przez bolszewików na południowym odcinku wschodniego frontu, nad kanałem Stalina i na odcinku północno-zachodnim, odparto częściowo ogniem artylerii i piechoty, częściowo w kontratakach, przy czym bolszewicy stracili kilkudziesięciu zabitych. Na pozostałych odcinkach frontu obustronna działalność oddziałów szperaczy i skuteczna akcja ogniowa artylerii fińskiej."

Komunikat włoski

(tp) RZYM, 31. 7. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi: „Główna kwatera sił zbrojnych komunikuje: Działalność na froncie egipskim ograniczyła się wczoraj do akcyj oddziałów szturmowych i wzajemnego ognia artylerii.

Zespoły lotnictwa włoskiego atakowały skutecznie lotniska i centra pozafrontowych brytyjskich linij komunikacyjnych. Kilka spośród włoskich samolotów nie powróciło do swej bazy. Zespoły lotnictwa mocarstw Osi bombardowały ważne obiekty wojenne na Malcie. W ośrodkach będących przedmiotem ataków wyrządzono poważne spustoszenia. W walce powietrznej myśliwce niemieckie zestrzeliły dwa Spitfire.

Samoloty angielskie zrzuciły ubiegłej nocy jedną bombę rozpryskową w okolicy Licata. Jedna osoba cywilna została ranna. O szkodach materialnych nie doniesiono."

Tysiąc ochotników hiszpańskich na wschodni front

(tp) SAN SEBASTIAN, 31. 7. — Tysiąc ochotników hiszpańskich odjechało z San Sebastian do Irunu, skąd przewiezieni zostaną do Błękitnej Dywizji na wschodnim froncie.

Nowy hydroplan niemiecki

(tp) BERLIN, 31. 7. — Pod tytułem „stale nowa broń" poczytny dziennik niemiecki „Völkischer Beobachter" zamieszcza zdjęcie nowego hydroplanu zakładów Blohm i Voss typu „BV 138" stwierdzając, iż apel Führera „najlepsza broń dla najlepszych żołnierzy świata" jest ideą przewodnią w pracy uczonych niemieckich i niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

Odbudowa domów we Francji

(tp) PARYŻ, 31. 7. — Suma wydana dotychczas przez rząd francuski celem odbudowy prywatnych domów mieszkalnych, zniszczonych skutkiem wypadków wojennych, wynosi — jak podaje „Petit Parisien" — przeszło miliard franków. Ogólny fundusz przewidziany dla tych celów wynosi 1 i 3/4 miliarda franków.

Korzystne zbiory pszenicy we Francji

(tp) PARYŻ, 31. 7. — Według informacyj ze źródeł urzędowych, wiadomości dotyczące zbiorów pszenicy we Francji brzmią stosunkowo korzystnie. Syndykaty związku rolników ustanowiły premie za wysokość omłotu.

Pogłowie od żydów w Bułgarii

(tp) SOFIA, 31. 7. — Bułgarska rada ministrów wydała dwa rozporządzenia w sprawie żydowskiej. Pierwsze z nich zakazuje posiadania przez żydowskie gminy wyznaniowe i szkolne nieruchomości dla celów zarobkowych, drugie zaś zaostrza kary za fałszywe zeznania w sprawie podatku pogłowego od żydów.

DZIECI BEZ OPIEKI I ODZIEŻY WINNY ZNALEŹĆ W POLSKIM DOMU PRZYTUŁEK. PRZYJMIJ CHOĆ JEDNO.

Tysiące fortów nad Kanałem La Manche

(tp) BERLIN, 31. 7. — Na temat stanu prac fortyfikacyjnych w północnej Francji, wykonanych w ostatnim miesiącu, stwierdzają w Berlinie, iż da się on porównać z przeciętną efektywnością prac przy budowie wału zachodniego w latach 1938-39. Przy udziale przeszło 200.000 robotników fachowych rozbudowano nad wybrzeżem Kanału La Manche każdego miesiąca pół miliona metrów sześciennych stalo-betonu. Równocześnie wysadzono i wyłamano około 100.000 metrów sześć. skał. Do tysięcy gotowych już fortów wybudowano ostatnio jeszcze dalsze setki umocnień, wyposażonych pod względem technicznym w najnowocześniejszy sposób na podstawie doświadczeń obecnej wojny.

40 ataków powietrznych na Australię

Sukcesy lotnictwa marynarki japońskiej

(tp) TOKIO, 31. 7. — Od początku wojny o Wielką Wschodnią Azję lotnictwo marynarki japońskiej posiada przewagę w strefie powietrznej nad wodami północnej Australii. W toku przeszło 40-tu ataków powietrznych zniszczono wielką część obiektów portowych w Port Darwin, Wyndham i Derby. Poza tym dokonano bardzo silnych ataków powietrznych w zewnętrzny pas obronny Australii.

W czasie od 2 lutego do 20 lipca lotnictwo marynarki japońskiej wykonało ogółem 74 ataki powietrzne na północno - australijskie bazy operacyjne. W tym czasie zestrzelono lub zniszczono na ziemi 434 samolotów alianckich, podczas gdy straty japońskie w tym okresie wyniosły na tym rejonie zaledwie 54 samoloty. Najczęściej bombardowane były australijska baza operacyjna Port Moresby i kraj Papuasów. W walkach powietrznych nad Port Moresby zestrzelono lub zniszczono na ziemi nie mniej jak 127 samolotów australijskich lub amerykańskich.

Obecna japońska ofensywa powietrzna zwrócona jest ponownie przeciwko północno - australijskim bazom operacyjnym, między innymi także przeciwko położonemu znacznie dalej na południe miastu portowemu Townsville w Queensland. W ten sposób lotnictwo marynarki japońskiej operuje na obszarze posiadającym przeszło 2.000 km. szerokości i 1.000 km. głębokości. Dzięki wysadzeniu przez Japończyków wojsk w kraju Papuasów zawładnęli oni nową cenną bazą powietrzną, ponieważ tereny koło Buna nadają się doskonale jako powietrzne punkty wypadowe.

Zmarł Wojciech Kossak

(tp) KRAKÓW, 31. 7. — Dnia 29-go lipca 1942 r. zmarł w Krakowie, w wieku lat 87, senior malarzy polskich, znany batalista, artysta na miarę światową, Wojciech Kossak.

„Times" o zagadnieniu „drugiego frontu"

(tp) SZTOKHOLM, 31. 7. — „Times" w numerze środowym przypomina rządowi w ostrych słowach — jak donosi londyński korespondent dziennika „Nya Dagligt Allehanda" — nietrwałość jego przyrzeczeń i podkreśla powszechne pragnienie powstania drugiego frontu. W obliczu krytycznej sytuacji narodów alianckich bitwa nad Donem posiada dla tych wszystkich narodów podobnie wielką wagę, jak dla samego Związku Sowietów. Późne rozpoczęcie ofensywy niemieckiej bynajmniej nie zmniejszyło jej siły przebojowej. Skoncentrowania ofensywy na jednym odcinku frontowym nie można uważać jako dowód osłabienia siły uderzenia niemieckiego, natomiast wprost przeciwnie stanowi ono argument przemawiający za lepszą organizacją systemu transportowego i lepszego planowania. Siła ofensywna bolszewików i zdolność związania przez nią większej części potężnych sił armii niemieckiej stracą wszelką wartość dla narodów alianckich, o ile Niemcom udałoby się kontynuować dalej swój pochód naprzód. Nie należy również nie doceniać psychologicznych następstw faktu, że armia sowiecka w dalszym ciągu stoi samotna w walce z Niemcami.

„Wynik rozmów Mołotowa w Londynie i Waszyngtonie — pisze w dalszym ciągu „Times" — nie napełnił Moskwy przekonaniem, że Anglia i Ameryka jeszcze przed końcem roku. Nie uległa wątpliwości, że naród głośno domaga się utworzenia drugiego frontu. Prawdą jest także, że posunięć strategicznych nie dokonuje się przy pomocy masowych wieców i że powszechna dyskusja nie da się pogodzić z opracowaniem jakiegoś rozsądnego planu kampanii wojennej. Niestety jednak odpowiedzialność za ważne decyzje z naszej strony spoczywa w rękach tych samych ludzi, którzy odpowiedzialni są także za całość pociągnięć wojennych w ciągu ostatnich dwóch lat. Urzeczywistnienie lub też niedoprowadzenie do urzeczywistnienia pomocy dla Związku Sowietów, należnej mu w obecnym ciężkim i niebezpiecznym momencie, stanowi prawdziwy kamień probierczy zręczności i zdolności przewidywania, stanowiących niezbędny warunek należytego opracowania i rozwinięcia działań wojennych".

Przeszło 100.000 jeńców

wzięła jedna dywizja pancerna

(tp) BERLIN, 31. 7. — W czasie zwycięskich walk w kolanie Donu, jak się dowiaduje DNB z miarodajnej strony wojskowej, wzięto do niewoli dalsze ilości jeńców. Pewna saska dywizja pancerna, która niedawno zameldowała o zestrzeleniu w przebiegu dotychczasowej wojny tysięcznego czołgu, podwyższyła w czasie tych walk liczbę jeńców wziętych przez siebie do niewoli w czasie kampanii wschodniej, do przeszło 100.000.

Na przyczółek mostowy Woroneż dokonali bolszewicy we wtorek jedynie słabszych wypadów, które odparto po zniszczeniu 29 czołgów. Spośród tej liczby zniszczonych czołgów aż 10 unieszkodliwiła obsługa jednego tylko działa przeciwpancernego. Wśród 781 sowieckich wozów pancernych zniszczonych w przebiegu walk obronnych pod Woroneżem, znajduje się 117 czołgów najnowocześniejszej konstrukcji, które padły ofiarą jednego niemieckiego oddziału dział szturmowych.

Na północny-zachód od Woroneża odparto pojedyńcze słabsze wypady bolszewików. Liczba jeńców, wziętych do niewoli na tym rejonie bojowym, podwyższyła się w dalszym ciągu poważnie. Samoloty nurkowe uzyskały poważne sukcesy przy rozbijaniu wypadów czołgów sowieckich. Niemieckie samoloty wywiadowcze w porę wyśledziły ruchy formacyj bolszewickich, przygotowujących atak, po czym samoloty bojowe i nurkowe rozbiły je w serii ataków. Zniszczono przy tym 18 bolszewickich wozów panc.

Na środkowym odcinku wschodniego frontu atak piechoty niemieckiej dokonany we wtorek, mimo zaciętego oporu sowieckiego, zyskał na terenie. Zdobyto szturmem pewien teren wyżynny i kilka silnie ufortyfikowanych punktów operacyjnych. Lotnictwo wspierało akcje wypadowe w sposób niezwykle wydatny.

Rozgrom czołgów angielskich w Afryce

Auchinleck głowi się nad rezerwami

(tp) BERLIN, 31. 7. — W stolicy Rzeszy zwraca się uwagę na fakt, iż w tych samych dniach, w których pod murami Woroneża załamały się flankowe ataki bolszewików, również w Afryce Północnej osiągnięto znacznie sukcesy w walce obronnej. Jak wynika z ostatnich niemieckich komunikatów wojennych, wojska Auchinlecka od dnia 22 lipca straciły ponad 200 czołgów. Liczba ta w porównaniu ze stratami bolszewików wydawać się może mała, na terenie afrykańskim natomiast, gdzie z natury rzeczy operować można jedynie bardzo ograniczonymi jednostkami, waży taka strata podwójnie albo nawet potrójnie. Auchinleck — jak tutaj stwierdzają — w ciągu ostatnich tygodni zebrał na Bliskim Wschodzie wszystkie czołgi, jakie tylko były mu dostępne, by w ten sposób w miarę możności uzupełnić olbrzymie straty, poniesione w czasie czerwcowej ofensywy Rommla. Obecnie zmuszony jest do wystarania się o nowe posiłki na olbrzymiej trasie dookoła Afryki Południowej, czyli, iż również tutaj istota rzeczy leży znowu w problemie niedostatecznego tonażu okretowego.

Na cmentarzysku zdobytego szturmem Rostowa

Miasto widziane oczami dziennikarzy zagranicznych

(tp) BERLIN, 31. 7. — Przedstawiciele prasy zagranicznej, którzy bezpośrednio po zakomunikowaniu wiadomości o zdobyciu Rostowa udali się samolotem nad Morze Azowskie, celem zwiedzenia twierdzy bolszewickiej, powrócili już ze swej podróży. „Drogą przez Lwów, Żytomierz i Charków, gdzie spędziliśmy noc na 26 lipca, dotarliśmy do Morza Azowskiego" — pisze jeden z wymienionych dziennikarzy w swoim sprawozdaniu.

Następnie udajemy się autobusem dalej do Taganrogu. Ludność świątecznie odziana, wywołuje wrażenie, jak gdybyśmy znaleźli się w mieście, żyjącym w najgłębszym pokoju. W mieście upał, co najmniej 35 stopni. Z Taganrogu zdążamy autobusem do Rostowa.

Kurz, kurz! Nieprzebita chmura kurzu żółtego jak siarka, toczy się przed naszym pojazdem, aż do samego Rostowa. Włączamy się do kolumn samochodów, zdążających w kierunku tego miasta. Jedynie na zakrętach uzyskujemy na parę sekund swobodny widok na okolicę. Na lewo od nas wynurza się z chmur pyłu maszerująca piechota, pokryta kurzem, postępująca miarowo naprzód. To rezerwy posuwające się ku frontowi. Patrząc na nich, zaczynamy rozumieć ogrom wysiłku żołnierzy nawet wtedy, gdy nie stoją bezpośrednio w ogniu walki. Ponad niekończącymi się kolumnami wojsk, chmury pyłu pozwalają od czasu do czasu rzucić okiem na zalane słońcem kwieciste łąki i bezbrzeżny step, rozciągający się w nieskończoność, aż poza Mogiły, starożytne groby Scytów, pochodzące sprzed 1500 lat, których kopiec stanowi jedyną charakterystyczną przerwę w monotonnym krajobrazie.

Autobus nasz, dudniąc, przejeżdża przez prowizoryczny most. Przebyliśmy właśnie Ius, rzekę oddaloną o 15 km na wschód od Taganrogu, która stanowiła granicę niemieckich pozycyj zimowych, a spoza której dywizje niemieckie w dniu 21 lipca bieżącego roku, przy 35 stopniowym upale, wyruszyły do ataku na Rostow. Od tego też miejsca aż do Rostowa, szosa przedstawia charakterystyczny widok, jaki można wszędzie oglądać, gdzie przeszła burza ataków niemieckich. Na prawo i na lewo od krańców szosy zalegają rozbite lub przewrócone wskutek ataków nurkowców bolszewickie wozy pancerne i ciężarowe, oraz cielska zabitych koni obok zniszczonych dział. Gęste, czarne słupy dymów na horyzoncie zwiastują, że nasz cel nie jest już daleki.

Z Rostowa pozostały jedynie tylko ruiny. Zarówno gigantyczne fabryki maszyn na przedmieściach, jak i zakrojone na wielką skalę obiekty kolejowe dookoła śródmieścia, zostały zupełnie zniszczone. Potężne te gmachy spoglądają obecnie swoimi fasadami o pustych, martwych oczodołach na leżące pod nimi ulice, w których tłoczy się nieprzerwany ruch. Bolszewicy twierdzą, że Rostów ewakuowali. Tymczasem wydali oni ludność cywilną tego miasta bez jakiejkolwiek ochrony na pastwę wojny. Obiekty fortyfikacyjne ciągną się aż do centrum miasta, przecinając dzielnice mieszkalne. Ciężkie i najcięższe bunkry i placówki bojowe flankują dosłownie każde skrzyżowanie ulic. Patrząc na rozmiary tych obiektów fortecznych, obserwator musi sobie zadać pytanie, w jaki sposób Rostów mógł upaść już przy pierwszym ataku.

Gryzący dym wiejący od płonących obiektów uderza nam w twarz. Spośród ruin wysuwają się nieprzeliczone grupy mężczyzn, kobiet i dzieci, usiłujące ratować resztki swego mienia ze zniszczonych domów. Na szerokiej, głównej ulicy miasta, prowadzącej stromo w dół Donu, toczy się wąż pojazdów, dowożących posiłki niemieckie. Schodzimy w dół na bulwary nad Donem. Oczom naszym rzuca się tu obraz zniszczenia tak zupełnego i tak kompletnego, że jeden z towarzyszących nam oficerów, który brał udział w wypadkach w Dunkierce, oświadcza, że to, na co tutaj patrzymy, jest o wiele okropniejsze niż zniszczenie zachodniego portu. Może tylko zniszczenie w Sewastopolu przewyższyło jeszcze obraz, jaki się tutaj przedstawił. Olbrzymie magazyny, chłodnie, silosy zbożowe i urządzenia załadowcze leżą w gruzach, zmiecione jak domki z kart. Na wielkim moście, zniszczonym przez samoloty nurkowe, kłębią się potrzaskane pociągi z czołgami i artylerią, których uciekający bolszewicy nie zdążyli uprowadzić, podobnie jak i niezliczonych wozów i traktorów, tarasujących zupełnie sąsiednią ulicę, spadającą tuż obok ku brzegowi i wypełniających molo załadowawcze. Wśród gruzów w porcie roi się od kobiet i dzieci. Odnosi się wrażenie, jak gdyby widmo głodu rzuciło wszystkie te tysiące na gruzy, aby tu nasycić puste żołądki.

Nad wieczorem znaleźliśmy się na wzgórzu na północnym brzegu Donu. W odległości kilkuset metrów przed nami zajechały na pozycję niemieckie baterie, obrzucając swoimi granatami teren na południe od Batajska. Batajsk płonie. Rakiety świetlne przednich straży piechoty niemieckiej wznoszą się w górę, dając sygnał do przesunięcia ognia wprzód. Mamy dziś niedzielę wieczór, dnia 26 lipca, a więc zaledwie dwa dni po zdobyciu szturmem Rostowa. A jednak już ważny przyczółek mostowy Batajsk znajduje się w rękach niemieckich. Pod nami posuwa się rzeka piechoty w kierunku nowego terenu walki po drugiej stronie Donu. Terkotają samochody, huk motorów ogłusza, Zbliża się ku nam długa kolumna jeńców, pomieszana z ludzi starszych i całkiem młodych chłopaków, nawet szesnastoletnich.

Mapa frontu wschodniego



Dla broni niemieckiej nie ma przeszkód

(tp) MADRYT, 31. 7. — Sprawozdawca dziennika madryckiego „Informaciones" Sanchez Maspons, który brał udział w wycieczce do Rostowa wraz z berlińskimi przedstawicielami prasy zagranicznej, w sprawozdaniu swoim fortyfikacje w Rostowie nazywa gigantycznymi tworami, podkreślając, iż zdobycie ich z pewnością nie było łatwiejsze, niż Sewastopola. Już w odległości 30 km od miasta zbudowano silne forty obronne. 7 linii minowych wstrzymać miało pochód wojsk niemieckich od strony Taganrogu. Tu również bojowisko świadczy o niesłychanej przewadze broni niemieckiej, której nie ostała się żadna budowa fortyfikacyjna.

Jeńcy, zabrani do niewoli pod Batajskiem — pisze w dalszym ciągu korespondent — rekrutują się ni mniej ni więcej jak z 9-ciu różnych dywizyj, które zupełnie rozbito. Wojska niemieckie natomiast, które spotykaliśmy po drodze, wyglądały jak gdyby dopiero wczoraj wyruszyły na wojnę. Zarówno ludzie jak i materiał wydają się zupełnie nie wyczerpanymi, stanowią oni jaskrawy dowód świetnej dyscypliny i porządku".

Sprawozdawca zaś węgierskiego biura informacyjnego pisze: W dniu 26 lipca, w mieście nie padł już ani jeden strzał; bolszewicy znajdowali się w odległości 20 do 30 km na południe od miasta. Tym większe było moje zdziwienie, kiedy w czasie mego powrotu czytałem w dziennikach. w dniu 28 lipca, iż Moskwa jeszcze nie przyznała się do utraty tego miasta, rozpisując się nawet na temat toczących się walk ulicznych. Jest to nowy dowód, w jaki sposób agitacja bolszewicka stara się wprowadzić w błąd opinię publiczną.

Ewakuacja nadmorza Czerwonego

(tp) TUNIS, 31. 7. — Władze egipskie przystąpiły do częściowej ewakuacji strefy nad Morzem Czerwonym.

Zatopienie parowca meksykańskiego

(tp) BERLIN, 31. 7. — Łódź podwodna mocarstw Osi zaatakowała i zatopiła na Oceanie Atlantyckim parowiec meksykański „Oaxaka" pojemności 4000 brt. Rząd meksykański ogłosił publicznie stratę tego okrętu.

Niemcy walczą w obronie kultury Europy

woła szwedzki uczony, Sven Hedin

(tp) SZTOKHOLM, 31. 7. — „Niemcy wojnę tę wygrać muszą i na pewno ją wygrają" — oświadczył światowej sławy badacz szwedzki, Sven Hedin, w rozmowie z jednym z współpracowników „Deutsche Allgemeine Zeitung". „Nigdy nie pojąłem — jak pomiędzy innymi podkreślił badacz — iż ludność Europy nie rozpoznała grożącego jej bez wątpienia od 25 lat niebezpieczeństwa bolszewickiego. Od chwili wybuchu sowieckiej wojny zimowej przeciwko Finlandii do chwili, kiedy armie niemieckie odsłoniły zasłonę, pod jaką kryło się państwo Stalina, nic już nie może usprawiedliwić zatwardziałości tej części świata, która nie chce zrozumieć strasznej istoty bolszewizmu. Uświadomienie sobie tego, jak w dalszym ciągu mówił Sven Hedin, co by w razie zwycięstwa sowiecko - angielsko - amerykańskiego nad mocarstwami Paktu Trzech czekało Europę, w pełni usprawiedliwia wszystkie poczynania Niemiec, zmierzające do wypełnienia swej misji ratowania Europy przed największym niebezpieczeństwem tysiącleci. Opieszałość, obojętność lub nawet tu i ówdzie spotykaną sympatię dla bolszewizmu badacz piętnuje jako „zbrodnię wobec ludzkości". W dalszym ciągu Sven Hedin oświadczył: „Zdania takiego jestem również jako obywatel mej ojczyzny, to jest Szwecji. Wszak Szwecja jest częścią Europy, a w wojnie tej dosłownie idzie o być albo nie być tego kontynentu. Gdyby wojna ta nie została wygraną przez Niemcy i jej sprzymierzeńców, lecz przez mocarstwa, związane przymierzem z bolszewizmem, które gotowe są do poświęcenia tysiącletniej kultury europejskiej, to cała historia świata oraz etapy rozwoju ludzkości straciłyby swój sens. Opatrzność nie mogła przecież dopuścić do takiego stanu ludzkości, by to, co osiągnięto w ciągu tysiącleci, utonęło we krwi i błocie zachłannego i okrutnego bolszewizmu moskiewskiego. Dlatego też, jak na zakończenie podkreślił Sven Hedin, walka ta musi być doprowadzona do końca, mimo jej okropności. Ponieważ jednakowoż ta wojna anglo - amerykańsko - sowiecka sprowokowana została wbrew wszelkiemu rozsądkowi i prawu, nie może i nie będzie ona przegraną. W taki koniec wierzę niezłomnie".

W rocznicę oswobodzenia Dorpatu od bolszewizmu

(tp) DORPAT, 31. 7. — Pierwszy estoński dyrektor krajowy, dr. Maei, w przemówieniu, wygłoszonym z okazji uroczystego aktu w rocznicę oswobodzenia Dorpatu od bolszewików, oświadczył m. in. że Estonia po wkroczeniu bolszewików miała sposobność poznać zupełnie nowy świat, świat zza drutów kolczastych i krat więziennych, w którym przebywa 180 milionów niewolników pod knutem tysiąca żydowskich dozorców! W dalszym ciagu dr. Maei nakreślił ogrom upadku kulturalnego w Sowietach, ujawniającego się we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego. W najstraszniejszych czasach inkwizycji nie było tego rodzaju masowego torturowania jak w ciągu jednego roku panowania czerwonego terroru w Estonii.

„Dzisiaj wiemy" — oświadczył dr. Maei — „że do końca sierpnia 1941 r. pozostało w kraju zaledwie 858.000 Estów, zaś w ciągu lipca i sierpnia miało być przetransportowanych do północnej Rosji i Syberii przeszło 700.000 osób. Ponieważ bolszewikom brakło środków transportowych, zamierzano zorganizować karawany, które pieszo miały odbyć drogę z Estonii na Syberię. Zlikwidowanie tego niebezpieczeństwa zawdzięczają Estończycy jedynie temu, że w dniu 22 czerwca 1941 r. rozpoczęła się wojna".

Wojna i prasa

(tp) Mimo twierdzenia starożytnych Rzymian, iż w czasie wojny milczą muzy, przysłowia tego nie da się zastosować do działalności publicystycznej, będącej sztuką ekspresyjną w najdosłowniejszym tego słowa znaczeniu. Biorąc nasze życie powszednie, nie spotyka się dzisiaj po prostu człowieka, który by nie rozpoczynał dnia od rzucenia przynajmniej okiem na główne tytuły dziennika, odkładając dokładniejsze jego przeczytanie na sposobniejszą porę. Dziennik stał się w ten sposób artykułem codziennej potrzeby na równi z chlebem i innymi artykułami żywności. Wbrew przysłowiu rzymskiemu, prasa w okresie wojennym nie tylko nie traci na znaczeniu, ale wprost przeciwnie, nabiera wpływów i rozszerza szeregi swoich odbiorców. Czynniki decydujące różnych państw, zdając sobie sprawę ze znaczenia prasy w okresie wojennym, wzięły pod swoją baczną opiekę prasę, jako ważny czynnik urabiania nastrojów i opinii szerokich mas ludności. W jaki sposób urabia się tę opinię i jakimi metodami kształtuje się nastroje ludności — na ten temat pisano już i mówiono bardzo wiele. Sięgnąwszy do historii, można spotkać się z ciekawym faktem, jak ustosunkował się do prasy i jej zadań Napoleon, niezmiernie czuły na wszelkie zewnętrzne objawy opinii publicznej. Jeszcze jako generał Bonaparte, rozpoczynając kampanię włoską, powołał on do życia dwa dzienniki na terenie południowej Francji, przy czym na uwagę zasługują instrukcje udzielone przez niego osobiście redaktorom tych pisemek. „Piszcie tylko i wyłącznie o mnie. Jeżeli nie macie faktów, wymyślajcie je. Jeżeli nie macie nic korzystnego o mnie do doniesienia, fabrykujcie dobre wiadomości" W takich oto słowach podniecał wielki Korsykańczyk fantazję usłużnych publicystów, operujących wymysłami dla zatajenia prawdy.

W okresie dzisiejszym znaczenie prasy i zadania kształtowania opinii publicznej traktowane są o wiele poważniej. Prasa posiada swoje władze, pozostające w stałym kontakcie z czynnikami rządowymi, dzięki czemu ma stały dostęp do miarodajnych źródeł informacyjnych, a zadania swoje wykonuje pod nadzorem nie tylko czynników rządowych, ale także swobodnej opinii publicznej, wyrażającej jej swoje votum ufności lub nieufności przez większy lub mniejszy stopień poczytności. To uzależnienie prasy i jej organów od władz rządowych może odbijać się ujemnie lub korzystnie na prawdomówności prasy, zależnie od tendencyj czynników kierowniczych.

Rekord kłamliwości zdobyły sowieckie komunikaty wojenne, które celowo i świadomie wprowadzają w błąd światową opinię publiczną, podając do wiadomości fakty zupełnie nie istniejące i nigdy nie zaszłe. W ten sposób czynniki sowieckie postępują tylko konsekwentnie w dalszym ciągu w myśl od dawna już utartych u siebie metod głoszenia tendencyjnie nieprawdy, a to jedynie w zamiarze urobienia sobie opinii najlepszego, najlepiej zorganizowanego i najszczęśliwszego państwa na świecie.

Nie mniej bezceremonialnie postępuje z zabarwianiem prawdy cały obóz aliancki. Prasa angielska posiada już ustaloną tradycję nakręcania prawdy do swoich celów, nie krępując się przy tym ani faktycznym przebiegiem wypadków, ani informacjami na ten temat, dostarczanymi ze źródeł strony przeciwnej. Ameryka traktuje sprawozdawstwo wojenne jako interes handlowy. Kampania wojenna jest tam traktowana na tym samym poziomie, jak kampania emisyjna banku akcyjnego, lub zbieranie podpisów pod listy subskrypcyjne kapitału zakładowego jakiegoś przedsiębiorstwa. Żadna blaga ani żadna przesada nie jest tam uważana za coś zdrożnego, byleby tylko prowadziła do celu.

Tym lekkomyślnym i wprost przestępczym metodom informacyjnym aliantów przeciwstawił dr. Dietrich system informowania społeczeństwa Osi za pośrednictwem komunikatów naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych. Komunikaty te, według oświadczenia dr. Dietricha, nie mogą być postawione na jednym poziomie z komunikatami wojennymi przeciwników Niemiec, donoszącymi jednym tchem o sukcesach w różnych stronach świata, mimo oczywistych sprzecznych z tym faktów. Niemiecki komunikat wojenny zdobył sobie dzięki temu prawo uznania przez prasę i światową opinię publiczną.

Przygody Polaka w Bawarii

przedstawia reportaż inteligenta polskiego z jego pobytu na robotach rolnych w pięknych okolicach Górnej Bawarii. Broszura ta napisana na podstawie autentycznych przeżyć, maluje stosunki wsi bawarskiej, zajmuje się problemem ustosunkowania się do wojny francuskich jeńców wojennych i robotników włoskich, opisując w barwnej, prostej formie interesujące wszystkich przeżycia.

„ROZMOWY BAWARSKIE" pióra Kazimierza Gabińskiego ukażą się w najbliższym czasie na półkach księgarskich.

„ROZMOWY BAWARSKIE" dadzą sposobność przyjrzenia się życiu polskiego pracownika w Niemczech i przemyślenia stosunku inteligencji polskiej do codziennych spraw bytowania w okresie wojennym.

Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach i kioskach ulicznych w cenie 2 zł.

Najmniejszy plażownik



Słońce daje życie i radość. Jego ożywcze promiennie rozwijają pąki kwiatów i liści, rozświetlają uśmiechem twarze dorosłych i dzieci. Zwłaszcza te ostatnie pod kopułą gorącego nieba czują się jak w swoim żywiole. Już też od samego rana nie sposób upilnować takiego małego obywatela. Rwie się to na piaszczyste „pustynie", czy nad wodę.

Różne są dzieci i różne są zabawy nad wodą i w piasku, ale wszystkie jednako przyjemne i zdrowe, bo dzieciaki zrazu bledziutkie, zwolna nabierają pod ożywczymi promieniami słońca rumieńców i sił.

Ten oto młody osobnik ludzki grzebie w piasku. Umysł to kontemplacyjny, twórczy. Po tej główinie snują się jakieś plany, które na piasku zaraz będą zrealizowane. Może to będzie kiedyś jaki sławny inżynier, a może tylko... pani inżynierowa? Trudno w tej chwili dokładnie dociec, czy to jest on, czy ona...

A mamusie? Mamusie nieco na uboczu porozkładały prowianty, kołderki, zabawki, całe miniaturowe gospodarstwa swych pociech i tak siedzą godzinami, śledząc z dumą i rozrzewnieniem harce swych maleństw.

Henryk Kleist

Żebraczka z „Locarno"

U podnóża Alp w pobliżu Locarno w Górnej Italii znajdował się stary zamek należący do pewnego margrabiego: zamek ten widzi się teraz, zjeżdżając z góry św. Gotarda, w ruinie i w gruzach. Ongiś mieściły się w nim wysokie i obszerne pokoje a w jednym z nich leżała ongiś na pościelonej słomie stara, chora kobieta, którą pani domu przyjęła z litości, gdy żebrząc zapukała do drzwi... Margrabia powróciwszy właśnie z polowania, wszedł do tego pokoju, w którym zwykł był umieszczać strzelbę, a zobaczywszy chorą żebraczkę, kazał jej gniewnym głosem wstać i położyć się za piecem. Stara kobieta podniosła się, ale potknęła na nowych kulach na gładkiej posadzce, upadła i uszkodziła sobie kręgosłup w sposób tak niebezpieczny, że wyzionęła ducha.

W kilka lat później, gdy margrabia skutkiem wypadków wojennych i nieurodzaju, popadli w ciężkie położenie finansowe, zjawił się u niego pewien szlachcic florentyński z zamiarem kupna zamku, którego piękne położenie podobało mu się. Margrabia, któremu bardzo zależało na sprzedaży zamku, polecił żonie umieścić gościa w owym wspomnianym, niezamieszkanym a wspaniale urządzonym pokoju. Jakież jednak było przerażenie obojga małżonków, gdy po północy ich gość, blady i zmieszany, zbiegł do nich ze swego pokoju i zapewniał, że tam straszy... Słyszał bowiem wyraźnie jak ktoś, niewidzialny dla oka, podniósł się z szelestem jak gdyby ze słomianego posłania, po czym powoli i z trudem przeszedł na ukos przez pokój a wreszcie upadł za piecem wśród jęków i stękania... Margrabia, acz przestraszony, wyśmiał jednak swego gościa wśród udanej wesołości i oświadczył, że uda się z nim natychmiast na górę, aby z nim razem spędzić resztę nocy dla jego uspokojenia. Szlachcic jednak nie zgodził się na to i odjechał.

Ten wypadek wywołał w okolicy ogromne wrażenie i odstraszył wielu kupców ku wielkiemu zmartwieniu margrabiego. Nawet wśród czeadzi zamkowej mówiono teraz głośno, że w wspomnianym pokoju dzieją się o północy niesamowite rzeczy, tak, że pan zamku kazał wnieść łóżko do inkryminowanego pokoju i czekał, nie śpiąc, nadejścia północy. Jakież było jednak jego przerażenie, gdy z uderzeniem godziny duchów usłyszał niesamowity szelest i miał wrażenie, że ktoś podniósł się z posłania szeleszczącej słomy, poszedł na ukos przez pokój i upadł za piecem wśród westchnień i rzężenia... Gdy nazajutrz zeszedł na dół, zapytała go żona, jak noc przeszła; wówczas margrabia zamknął drzwi rzucając dokoła niepewne i trwożne spojrzenia, po czym zapewnił żonę, iż w pokoju straszy. Udawszy się jednak następnej nocy do wiadomego pokoju w towarzystwie wiernego służącego, słyszeli wszyscy troje ten sam niepojęty, niesamowity szelest i tyko gorące pragnienie sprzedania zamku sprawiło, że stłumili strach wobec swego towarzysza i nadali zjawisku obojętne i przypadkowe znaczenie, którego przyczynę spodziewali się jeszcze wyświetlić. Wieczorem trzeciego dnia udali się też oboje z bijącymi sercami raz jeszcze na górę. U drzwi zastali niespodziewanie psa podwórzowego, spuszczonego z łańcucha; wzięli go więc ze sobą, może z mimowolnym zamiarem by mieć obok siebie jeszcze jakąś żyjącą istotę. Tu postawili dwie świece na stole i usiedli na swych łóżkach nie rozbierając się, a margrabia umieścił obok siebie szpadę i dwa pistolety; pies zaś skuliwszy się zasnął w środku pokoju. Wtem z uderzeniem godziny dwunastej, dał się znów słyszeć szelest i ktoś, niewidzialny dla oczu, podniósł się na kulach z kąta pokoju; słoma pod nim szeleściła a za pierwszymi krokami widma zbudził się pies, nastawił uszu i zerwał się.

Na ten widok wypadła magrabina z włosem zmierzwionym z pokoju i podczas gdy jej mąż chwyciwszy szpadę i wołając: „kto tu?" jął na ślepo zadawać pchnięcia na wszystkie strony, kazała zaprzęgać zdecydowana natychmiast zamek opuścić. Zanim jednak zdążyła wykonać swój zamiar, gdy cały zamek stanął w płomieniach! Margrabia ogarnięty przerażeniem, chwycił świecę i zapalił drewniane taflowania ścian... Na próżno usiłowano go ratować; nieszczęśliwy zginął w nędzny sposób i teraz jeszcze bieleją jego kości w kącie pokoju, z którego podnieść się kazał żebraczce z Locarno...

Żeńcy

IDZIEMY W PRZEDŚWIT OKRZEPLI I MOCNI,
W BRUZDACH PÓŁCIENIE BŁĄKAJĄ SIĘ SZARE.
DOSTAŁE KŁOSY CIĘŻKIE NAJOWOCNIEJ
GNĄ SIĘ POD SYTNĄ DOJRZAŁOŚCIĄ ZIAREN.

CHYLI SIĘ SZUMNE, SYPKIE ZŁOTOKŁOSIE.
SZEPTEM POUFNYM DO RĄK NAM SIĘ GARNIE,
SZELESZCZĄC CICHO O PORANNEJ ROSIE
SWĄ BAŚŃ ODWIECZNĄ O NAJPIERWSZYM ZIARNIE.

NA KOS BRZESZCZOTACH ZATLIŁO SIĘ SŁOŃCE,
CIEPŁO NAM W DŁONIE, RADOŚNIE W RAMIONACH,
SZEROKO W PIERSIACH I W OCZACH GORĄCO,
ŚPIEWNIE NA USTACH I W SERCACH JAK W DZWONACH.

OSTRZA BRZĘKLIWYM ZADZWONIŁY HASŁEM,
STRZELIŁY BŁYSKIEM ZŁOTAWOBŁĘKITNYM.
I NA PERLISTĄ, WSZECHOBECNĄ JASNOŚĆ
LEGŁ RÓWNO ŚCIĘTY PIERWSZY NARĘCZ ŻYTNI.

W SZEROKI ROZRZUT ZACHWYCONYCH RAMION
ZBIERAMY W STOKROĆ TRUD BŁOGOSŁAWIONY.
— KŁOSY I KŁOSY NA BEZMIERNYM ŁANIE
I PEŁNOZIARNE TĘTNICE ZAGONÓW.

POCZĘTY W SIEJBIE I DOJRZAŁY W ŻNIWIE —
RUCH NASZ PULSUJE NAD CHLEBNYM KOBIERCEM,
JAK NIEZNISZCZALNIE, NIEŚMIERTELNIE ŻYWE,
LUDZKIEGO ŻYCIA WIELKIE, BOŻE SERCE.

Bronisław Król

Dwa lata „w szponach czerwonych władców"

II.

Nędzę w Kazachstanie zobrazują nam najwyraźniej następujące szczegóły. Przy zabijaniu wszy Kazachki wysysają z niej krew, twierdzą bowiem, że szkoda nawet tej odrobiny obrzydliwego pokarmu. Do gotowania swej nędznej strawy używają tubylcy tylko jednego kociołka, który służy zarazem do przepierania fantastycznie brudnej bielizny. Poboczną przysługę, jaką spełnia to czarodziejskie naczynie stanowi jeszcze warzenie jedzenia dla jedynej krowy, którą wolno im hodować. Należy przy tym zaznaczyć, że to pożyteczne zwierzę mieszka z nimi razem w jednej izbie.

Jeden z moich bardzo dobrych znajomych opowiadał mi o swoim siedmiomiesięcznym pobycie w więzieniu:

„Pierwsze 10 dni trwało wzmożone śledztwo, czyli wymuszanie zeznań. Osadzono mnie w budynku kolejowym. Za celę służyła mi łazienka od paru lat nieopalaną, a była to zima 1940 roku, bardzo ostra zima!

„Śledztwo polegało na tym, że przesłuchano mnie raz, a następnie zagnano do celi. Po upływie 10 lub też 20 minut wzywano mnie ponownie, by następnie znowu zwolnić. I tak „w koło Macieju", dniem i nocą bez końca, bez snu i odpoczynku. Usiłowano wyczerpać mnie nerwowo, bym wreszcie wyznał ze skruchą, że — zastrzeliłem Stalina, lub coś podobnego — wtedy by uwierzyli!

„Innym razem znów kazano mi się rozebrać aż do bielizny. Kiedy złożyłem łachmany na stołku, kazali mi odejść do mojego locum wśród czterech oszronionych ścian łazienki. Ponieważ było to równoznaczne z wyrokiem śmierci, porwałem leżący przyodziewek, który naturalnie oprawcy NKWD starali się mi wyrwać. W czasie szamotania bili mnie gdzie popadło. Wreszcie zjawił się jakiś „starszy", który kazał mi zabrać ubranie i odejść.

„Pewnego wieczoru przeżyłem makabryczne chwile. Wezwano mnie jak zwykle na badanie. Jakiś „śledujuszczy" siedział rozparty za stołem, a obok niego stał drugi, w całym tego słowa znaczeniu, opryszek. Chwilę panowała brzemienna w tragiczne momenty cisza, wreszcie siedzący odezwał się: „ja jemu dam radę".

„Dają mi rozkaz, abym odszedł pod ścianę, gaszą światło. Z ciemności dolatuje do mnie suchy trzask repetowania jednego, a następnie drugiego nagana, a potem cichy szmer kroków zbliżających się w moją stronę. Jestem bliski obłędu i może dlatego postanawiam się bronić. Zbieram wszystkie siły, zaciskam pięści, gotuję się do skoku. Nagle przychodzi mi inna myśl do głowy. Przypominam sobie, że jeden z moich oprawców kontrolował peron, wobec tego błyskawicznie postanawiam krzyczeć, aby ktoś na peronie usłyszał. Krzyknąłem, jak umiałem najgłośniej i najdłużej . Gdy przypomnę sobie te chwile, to muszę porównać swój skowyt do głosu, jaki wydobywa z siebie ranione zwierzę.

„Skutek był natychmiastowy!

„Zbirowie zapalili światło i jakby zawstydzeni, kazali mi odejść.

W drugiej broszurze Stanisław Dąbrowski daje reportaż z przeżyć młodej Polki, która wraz z masą uchodźców znalazła się na okupowanym obszarze. Pierwszy raz zobaczyła ona bolszewików z ich właściwej strony. Uciekać można było tylko przez „zieloną granicę", przy czym uchodźcy używali rozmaitych forteli, by umknąć pościgowi:

Znano już różne sposoby wyprowadzenia w pole pilnujących brzegu Sanu pograniczników.

Jeden z nich polegał na tym, że do ogona końskiego przywiązywano latarkę elektryczną, a następnie pędzono zwierzę w stronę Sanu. Dodać należy, że koń nie dostawał wody przez kilka dni, by gnany pragnieniem sam z ochotą wszedł do wody. Pogranicznicy w błędnym mniemaniu, że latarka przyświecają sobie przechodzący San uciekinierzy, śpieszyli w stronę światełka, uciekinierzy zaś korzystając z odwrócenia uwagi straży, w innym miejscu przechodzili straszną Scyllę i Charybdę. Ponieważ jednak pomysł ten został wykryty, grupka naszych uchodźców dowiedziawszy się o dogodnym przejściu przez San, postanowiła w czasie ciemnej nocy, z zachowaniem wszelkich ostrożności, przedostać się na drugą stronę.

Nieudała ucieczka zaprowadziła Łodzińską do więzienia, a tam odbywały się takie „przesłuchania":

Prawie zawsze około godziny 12-ej w nocy milicjanci wyprowadzali nas z celi i nie szczędząc razów kolbami, przeprowadzali do kaźni. Do sali tortur wzywani byli więźniowie pojedyńczo. Gdy weszłam do tej sali, zobaczyłam tuż przed sobą siedzącego za małym stołem, przykrytym czerwonym suknem „śledczego", obok niego przy drugim stole siedzieli milicjanci, przeważnie żydzi. Usadzono mnie przy stole, przykrytym czerwonym suknem. W głębi sali, na przeciwko mnie, ujrzałam dużą, drewnianą prasę. Znałam ją już z opowiadań tych, którzy doświadczyli jej na własnej skórze. Kto dostał się w kleszcze drewnianej prasy, ten jakkolwiek zupełnie niewinny, choćby mu nawet zarzucali popełnienie morderstwa lub też szpiegostwo...

Bolszewicy nareszcie mogli zrzucić maske:

Na wiadomość o wkroczeniu wojsk niemieckich, bolszewicy wyprowadzili z jednego obozu koło Lwowa wszystkich jeńców, w liczbie około 4000, mówiąc, że zaprowadzą ich za Lwów. Zaledwie oddalono się nieco od obozu, ustawili karabiny maszynowe i zaczęli prażyć z nich kolumnę więźniów. Uratowało się zaledwie około 200 ludzi. Kilku z nich zawędrowało do Czerlan i opowiedziało o postępowaniu bandytów sowieckich. Byli to przeważnie polscy żołnierze, zabrani do niewoli, tak niedawno jeszcze młodzi i zdrowi chłopcy, teraz po straszliwych przejściach — starcy, z których oczu wyglądał paniczny lęk.

Tortury, jakie przeszedł każdy z ludzi przeznaczonych na śmierć, nie dadzą się opisać.

Bohaterka nasza zdołała jednak, po cudownym uratowaniu się od śmierci, dostać się do domu rodzinnego.. Dwa lata poza nią były już tylko koszmarem, który na szczęście minął jak złowrogi sen.

Obie broszury — jak widzimy po cytowanych wyjątkach — są nadzwyczaj ciekawe, oparte na przeżyciach rzeczywistych. Każdy po przeczytaniu ich stwierdzi, że nieraz był sam naocznym świadkiem opisanych przez autorów zdarzeń. Fantazji w książkach nie ma, rzeczywistość okazała się bowiem gorszą od najśmielszej wyobraźni. Obie broszury czyta się więc z pełnym zaciekawieniem.

KONIEC.

Z DNIA

Ostatni dzień dokonywania zdjęć

(z) W dniu dzisiejszym upływa ostatni termin zgłaszania się do punktów fotograficznych przy ulicy Chorążczyzny 21, Ochronek 1 i Ossolińskich 10, który obowiązuje wszystkie osoby aryjskiego pochodzenia narodowości nie-niemieckiej, które ukończyły lat 15, a dotychczas do punktów się nie zgłosiły.

Niedotrzymanie tego terminu pociągnie za sobą dotkliwe kary administracyjne.

DZIS ZACIEMNIAMY:

Początek 21.24
Koniec 4.22

Szkielet kobiecy sprzed 2 tysięcy lat

(tp) RADOM, 31. 7. — Naprzeciwko szpitala żydowskiego w Radomiu odkopano podwójne cmentarzysko. Na wierzchu nowsze, z okresu sprzed 800 do 900 lat, a pod spodem cmentarz prehistoryczny. Dotychczas wykopano szkielet kobiety z inkrustowanym naszyjnikiem bursztynowym oraz róg jeleni i uszkodzone urny. Szkielet kobiety, jak stwierdzono, pochodzi sprzed 2000 lat.

Odkrycie starych fresków w Tarnowie

(tp) TARNÓW, 31. 7. — Przy rynku tarnowskim, w jednym ze starych domów, zamieszkałym przed laty przez pokolenie gdańskiej rodziny kupieckiej, odkryto ciekawe freski. Ponieważ portal tego domu nosi cyfrę roku 1568, należy przypuszczać, iż również odkryte freski pochodzą z tego czasu. Zarząd miasta Tarnowa zamierza wszcząć dalsze prace nad odkryciem i odnowieniem tego zabytku.

Wynagrodzenia za pracę dodatkową nocną i w dni świąteczne

(tp) — Gubernator Dystryktu Galizien wydał zarządzenie w sprawie pracy dodatkowej, nocnej i w dni świąteczne w przedsiębiorstwach prywatnych, które jeszcze dotychczas nie mają uregulowanej taryfy opłat.

Zarządzenie to z daty 20 lipca 1942 r. ważność swoją sięga wstecz do dnia 6 lipca 1942 r. i zawiera następujące postanowienia:

Zwyczajny tygodniowy wymiar czasu pracy wynosi 48 godzin — nie wliczając w to przerw wypoczynkowych. Jeśli jednak potrzeby zakładu pracy mogą tego wymagać, wymiar ten może się zwiększyć do 60 godzin na tydzień. Dozorcy (portierzy) i stróże mogą być zobowiązani i do 72 godzin pracy tygodniowej, a personel przedsiębiorstw ruchu przewozowego do 120 godzin w podwójnym tygodniu pracy, włączając w to służbę pogotowia.

Jeżeli potrzeba wymaga pracy dodatkowej, to za każdą godzinę takiej pracy dokonanej, a wykraczającej poza 60 godzin pracy tygodniowej, a 10 godzin codziennej, wynagrodzenie dodatkowe będzie wynosiło 25 proc. zasadniczego wynagrodzenia. Dozorcy (portierzy) i stróże otrzymają taki dodatek tylko wtedy, jeżeli ich praca dodatkowa wykroczy poza 72 godziny pracy tygodniowej — w takim wypadku otrzymają za każdą dodatkową godzinę pracy wyrównanie w wysokości 1/48 tygodniowej zapłaty. Za pracę w dni niedzielne i świąt prawnie uznanych, dopłata wynosi 50 proc. Za pracę niedzielną względnie świąteczną na obszarze Generalnego Gubernatorstwa uważa się pracę wykonaną w czasie między godziną 0 a 24-tą. Za pracę nocną w dni powszednie dopłata wynosi 10 proc. Za pracę nocną uważa się pracę wykonaną w czasie od godz. 22 do 6. Dozorcy (portierzy) i stróże nie otrzymują dodatkowej zapłaty za pracę nocną. Jeżeli za pracę należałyby się różne dodatkowe dopłaty, otrzyma z nich tylko jedną, a mianowicie tę, która ma powyższy wymiar. Żydzi nie otrzymują żadnych dopłat.

Zarządzenie to weszło w życie z dniem 6 lipca 1942 r. Jednocześnie wszelkie inne normy sprzeczne z niniejszym zarządzeniem straciły swoją moc obowiązującą.

Próbne winnice nad Wisłą

(tp) OPATÓW, 31. 7. — Gmina Opatów, odznaczająca się wzorowymi rolniczymi gospodarstwami, a zwłaszcza plantacjami pomidorów, prowadzonymi na wielką skalę, przedsiębrała od dłuższego czasu próby celem zaaklimatyzowania winnej latorośli, dochodząc do zadowalających rezultatów.

Jak się dowiadujemy, założono w majątku Wieniary kilka małych winnic. Wyhodowane tam winogrona nie dostały się jednak do handlu, gdyż hodowcy zamierzają poczynić dalsze próby z różnymi gatunkami. Oczywiście, że nie każdy gatunek nadaje się do hodowli w naszym klimacie, toteż ogrodnicy muszą jeszcze przeprowadzić różne doświadczenia zanim można będzie powiększyć ogrody i przeprowadzić hodowlę na większą skalę.

Naprawa dróg w Złoczowskiem

(tp) ZŁOCZÓW, 31. 7. — Praca nad odbudową dróg zniszczonych w okręgu złoczowskim rozpoczęła się z wiosną 1942 r. pod kierunkiem Okręgowego Zarządu Dróg, który równocześnie sprawuje dozór nad konserwacją wykończonych odcinków drogowych. Na szlaku Lwów—Tarnopol, Brzeżany, Przemyślany, Złoczów—Brody, Olesko, pracują tysiące robotników, maszyny parowe, konie i motory doprowadzając kilometr za kilometrem do stanu używalności.

Kierownictwo robotami drogowymi wykonywało prace według planów, organizując odpowiednio sztab ludzi, z których fachowcy pełnili rolę nadzorców i udzielali wskazówek niefachowym robotnikom.

Dużej pomocy udzieliło Starostwo Okręgowe, które zorganizowało ciepłe dodatkowe posiłki dla robotników przyrządzane w polowych kuchniach. Dzięki temu akcja naprawy i rozbudowy dróg poszła raźniej, szczególnie na odcinku Złoczów—Podhorce, gdzie roboty trwały dniem i nocą również na odcinku Przemyślany—Swirz—Gliniany — 10-kilometrowa przestrzeń drogi Zarwanica—Pomorzany, oraz Złoczów—Krasne. Roboty na przestrzeni Złoczów—Przemyślany już ukończono.

Obecnie trwają już prace organizacyjne do robót zimowych, wśród których naczelne miejsce zajmuje plan zabezpieczeń przed zamieciami śnieżnymi. Przygotowano już 550 m^3 sośniny na sporządzenie desek, z których będzie się robiło zapory przeciwśnieżne.

Urząd Drogowy w Złoczowie liczy 800 osób personelu, na który składa się 6 urzędników, 9 majstrów drogowych, 85 drożników i około 700 drogowych robotników. Sprawna organizacja oraz dostateczny pod względem jakości i ilości zasób materiału w kamieniołomach złoczowskich dają gwarancję, że wkrótce stan dróg na tym obszarze ulegnie radykalnej poprawie.

Z notatnika reportera

NA JEZDNI (z) Kowalczuk Irena, lat 14 (Starka 6) w czasie jazdy tramwajem, usiłowała uniknąć uiszczenia należności za bilet, to też widząc zbliżającego się do niej konduktora, wyskoczyła ze znajdującego się w ruchu wozu i wskutek upadku na bruk doznała kontuzji klatki piersiowej, twarzy, rąk i nóg. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę własnej lekkomyślności do szpitala dziecięcego im. św. Zofii przy ul. Łyczakowskiej 44.

— Jaremko Maria, lat 47 zamieszkała Dawidowie wpadła pod koła przejeżdżającego samochodu u zbiegu ulic Kilińskiego i Rutowskiego, doznając ran ciętych głowy i wstrząsu mózgu. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala przy ul. Pijarów 4.

— Greis Jan, lat 47 Sygniówka) został potrącony przez samochód, wskutek czego doznał ran tłuczonych głowy. Zaopatrzył go lekarz Pogotowia.

PRZY PRACY Mann S. lat 49 (Kresowa 14), w czasie pracy w warsztatach kolejowych, został potrącony przez lokomotywę, doznając skomplikowanego złamania przedramienia i zmiażdżenia ręki. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala przy ul. Kuszewicza 5.

— Mankes S. lat 18 (Szpitalna 28) w czasie pracy w hotelu Georgea spadł z rusztowania, doznając ran ciętych głowy i kontuzji ogólnych. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

— Przy ładowaniu drzewa na wagon kolejowy, Geber D. lat 47 (Nowozniesieńska 37) włożył rękę przez nieostrożność między polana, wskutek czego doznał ran szarpanych dłoni. Zaopatrzył go lekarz Pogotowia.

— Pucal Karol, lat 35 Zniesienie Małe 5) doznał w czasie pracy oparzeń II-go stopnia twarzy i rąk. Zaopatrzył go lekarz

Pomyślmy o hodowli królików

(tp) Trudności aprowizacyjne, szczególnie dające się odczuwać w obecnym czasie, skłoniły Radę Główną Opiekuńczą do szukania nowych możliwości zaopatrywania kuchen ludowych w środki żywności. Po dłuższej obserwacji i praktycznych próbach okazało się, że hodowla królika, zaprowadzona racjonalnie, może przynieść w tym kierunku duże korzyści.

Mięso królika łatwe do zdobycia nawet w dużych ilościach, pożywne i smaczne, nie ustępuje nawet mięsu drobiu, stosowane w kuchniach zastąpi brak mięsa wołowego, częściowo tłuszczów i wpłynie na podniesienie kaloryczności posiłków.

Z tych względów polecenia godnym jest zainicjowanie, rozpowszechnienie i popieranie akcji hodowlanej królików oraz zaprowadzenie tej hodowli we własnym zakresie przez Delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego, które prowadzą kuchnię lub punkty dożywiania dzieci.

Hodowla królików nie jest połączona ze specjalnymi trudnościami i jest na ogół tania. Aby jednak hodowla ta, prowadzona na większą skalę, przyniosła spodziewane korzyści, musi być zorganizowana racjonalnie i fachowo. Dla hodowli należy użyć gatunku królika większego, który już po stosunkowo krótkim czasie może dojść do wagi kilkunastu kilogramów. Obok znacznej ilości mięsa, dostarcza taki królik również futerka, które może być zbyte. Dużą pomoc w zaprowadzeniu hodowli królika mogą dać fachowe na ten temat wydawnictwa.

Państwowe Techniczne Kursy Fachowe we Lwowie

Nauka na Państwowych Technicznych Kursach Fachowych we Lwowie w następnym półroczu zaczyna się 1 września 1942 r.

Wpisy dla nowostępujących tak na semester pierwszy, jak i na wyższe semestry będą się odbywać w czasie od 1 do 10 sierpnia 1942 r. włącznie.

Podania o przyjęcie napisane w języku niemieckim, adresowane „An die Prüfungskanzlei der Staatlichen Technischen Fachkurse Lemberg — Bibliothekstr. nr 1" należy wnosić w terminie powyższym pocztą lub osobiście.

W podaniu o przyjęcie, zaopatrzonym w czytelny podpis i dokładny adres petenta, należy podać wyraźnie i dokładnie, na jaki oddział (wydział) ewentualnie także na jaką grupę i na który semester petent pragnie się zapisać.

Do podania należy dołączyć:
1) życiorys w języku niemieckim;
2) metrykę urodzenia;
3) oświadczenie, że petent jest pochodzenia aryjskiego, w języku niemieckim;
4) przebieg odbytych dotychczasowych studiów z dołączeniem odnośnych dokumentów szkolnych;
5) świadectwo zdrowia;
6) trzy egzemplarze fotografii.

Lwów, dnia 20 lipca 1942.

2830

DYREKTOR

ATELIER FOTOGRAFICZNE „FO-FO-RA"
Chorążczyzny 5
SZYBKO! SOLIDNIE!
Do legitymacji w 24 godz.

POMOC LEKARSKA

Dr. T. LORENZ specjalista chor. nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych od 4—6, Lwów, KŁUSZYŃSKA 11/3.

DENTYSTYCZNY ZAKŁAD — Lwów, Działyńskich 3 — przyjmuje cały dzień. 2947

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH Doc. Dr. med. T. Baranowskiego i Dr. med. B. Sobczuka, zostało przeniesione do nowego lokalu przy ulicy SYKSTUSKIEJ nr 14 — II. piętro. Telefon 2—38—09. 02930

Dr. MALCZYŃSKI w chor. nerek, pęcherza, dróg moczopłciowych i wewn. Lwów, Mickiewicza 8/2, od 3—5.

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH (chem. - bakter.) Dr. med. W. Mejbaum, b. asyst. chemii lekar. U. J. K., Lwów, Asnyka 3, telefon 292-02, godz. przyjęć od 8-13 i 15-19.

Dr. M. ŚWIĄTKIEWICZ ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych, Lwów, ul. Długosza 7, od godz. 3—5

Dr. RYCHLIK Władysław, ginekolog akuszer, ordynuje od 3—6 LWÓW, SYKSTUSKA 52, I. P. 02907

Dr. MED. JÓZEF LANKOSZ, choroby kobiece, położnictwo. Lwów, ROMANOWICZA 16, I. p., tel. 279—42.

GINEKOLOG i AKUSZER dr. JAN KILAR, ordynuje jak dawniej, Lwów ul. Sapiehy 89. Tel. 235-18. 2953

Dr. W. BILIŃSKI ginekolog-akuszer ordynuje obecnie — Lwów, ulica Leona Sapiehy 85. 2950

POLECENIA GODNE FIRMY

FIRMA mgr W. Bojko, Lwów, ulica Operowa 11. Tel. 288-69 (wejście od ul. Sykstuskiej 2) skład narzędzi lekarskich weterynaryjnych i kosmetycznych. Osobny oddział dentystyczny. Sprzedaż dla lecznic medycznych ambulatoriów, instytutów, lekarzy i dentystów. Kupujemy meble lekarskie, elektro - medyczne aparaty i wszelkie przybory. 1600

TOREBKI PAPIEROWE wszelkich rozmiarów, poczynając od najmniejszych, po cenach niskich do nabycia w naszym detalicznym sklepie ulica KOPERNIKA 19. KOPERTY, BLOKI, KARTONY, kalendarzyki i inne w dobrym wykonaniu polecamy z naszego sklepu KOPERNIKA 19. Wszelkich informacji dotyczących zamówień na powyższe artykuły hurtowo, udziela nasz sklep KOPERNIKA 19. WYTWÓRNIA WYROBÓW Z PAPIERU POLSKIEGO KOMITETU OPIEKUŃCZEGO — Lwów, ulica Sobieskiego nr 15. 2917

WYTWÓRNIA WYROBÓW Z PAPIERU POLSKIEGO KOMITETU OPIEKUŃCZEGO, została z dniem 1 sierpnia b. r. przeniesiona do własnych lokali przy ulicy PROWIANTOWEJ 5 (boczna Bema). 2916

AMATORSKIE ROBOTY FOTOGRAFICZNE żarówki „Philipsa" materiał elektrotechniczny — FOTO-ELEKTRO-LABORATORIUM, Adam ŚWITALSKI, — SIENKIEWICZA 2.

WAŻNE DLA PRZEMYSŁU I HANDLU! SZPAGAT PAPIEROWY po cenie fabrycznej TORBY CEMENTOWE, WORKI, SIENNIKI, TKANINĘ PAPIEROWĄ, UBRANIA ROBOCZE I KOMBINEZONY, SZCZOTKI wszelkiego rodzaju. PASTĘ do obuwia i podłogi tylko w dużych ilościach dostarcza: B/H Dr. GÓRSKI & POLAŃSKI, LWÓW FRIEDRICHÓW DWA telefon 215-27. Szczegółowe oferty i cenniki na żądanie. 2554

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO na Dystrykt Galizien Firma „SZKŁO" LWÓW, BOURLARDA 4, Tel. 108-81, sprzedaje kit szklarski „EBEROL-EXTRA" 2731

ZAKŁAD INSTALACYJNY gazowo-wodociągowy, Lwów ulica Piłsudskiego 19. Telefon 263-83 przyjmuje wszelkie nowe instalacje oraz naprawy gazowe, wodociągowe i centralnego ogrzewania.

SALON MÓD „WŁADYSŁAWA" — przerabia kapelusze według najnowszych wzorów. Leona Sapiehy 89 — wejście od Lwow. Dzieci tel. 266-21.

ŻURNALE MÓD, najnowsze modele, poleca M. KOWALSKI, Lwów, LEGIONÓW 19. Cenniki wysyłamy bezpł.

KSIĘGARNIA i ANTYKWARNIA A. KRAWCZYŃSKI LWÓW, obecnie: TRYBUNALSKA 18. 02653

OSTRZENIE NOŻY. Krakowska 16.

FABRYKA WAG, Lwów, ul. Panieńska 57, telefon 207-25. Przyjmuje do remontu wagi: Stołowe, Dziesiętne Setne, Skalowe, Automatyczne, Pomostowe. Pracę przyjmujemy zarówno od instytucyj jak osób pryw.

MŁYŃSKIE kamienie, kaspry, pytle, gazę, szkła wodowskazowe, gwintowniki itp. poleca „PILOT", LWÓW, BATOREGO CZTERY. 2826

DLA DOMU I GOSPODARSTWA — praktyczne porady w kalendarzu—bloczku za 4 zł., — wysyła pocztą: Księgarnia Mysiuka - Petrowa — LWÓW, BATOREGO 4. 2828

SKÓRZANE PORTFELE portmonetki, pantofle ranne, Jan Malinowski, BATOREGO 6. 2864

WSTĄŻKI. Jan MALINOWSKI — ul. BATOREGO 6 2863

APASZKI, SZALIKI, Jan Malinowski, BATOREGO 6.

SMOCZKI, CERATKI poleca „KOSMETYKA" Batorego 9. 03533

NAJTAŃSZE odcienie PUDRÓW poleca „KOSMETYKA" Lwów, ulica Batorego liczba 9. 03532

NAFTALINĘ świeżą poleca „KOSMETYKA" — Batorego 9 03531

PRZYPOMINAM się szanownej klijenteli że prowadzę nadal pracownię futer, wykonuję wszelkie roboty kuśnierskie. Sabat Marian, Lwów ulica Małeckiego 9 m. 6. 03214

PERHYDROL najlepiej włosy rozjaśnia do nabycia „KOSMETYKA" — BATOREGO 9. 03534

ZAKŁAD FRYZJERSKI DAMSKO-MĘSKI — ANTONIEGO BRUCHALA, LWÓW, PASAŻ HAUSMANNA DWA. TELEF. 107-69 ZAWIADAMIA P. T. Klientelę o uruchomieniu OSOBNEGO GABINETU KOSMETYCZNEGO GDZIE WYKONUJE SIĘ WSZELKIE ZABIEGI KOSMETYCZNE jak również masarze rąk, nóg i t. p. RÓWNOCZEŚNIE ZAWIADAMIAM — o przyjęciu pierwszorzędnej siły damskiej PANI ANIELI — długoletniej pracownicy Firmy P. Prewendera. 2956

KOPERNIKA 1 DROGERIA DR. B. WYSOCZAŃSKI (DAWNIEJ P. MIKOLASCH I SKA) WSZELKIE ARTYKUŁY DROGERYJNE I PERFUMERYJNE. 2807

KUPNO — SPRZEDAŻ

PORZECZKI CZARNE (owoce) — sprzedaję, Lwów, Pohulanka 15.

MESZTY — PENSIONARSKIE, oraz **SPORTOWE — UCZNIOWSKIE** — sprzedam okazyjnie. Lwów, ulica Sykstuska 23 m. 12.

KUPIĘ natychmiast łóżeczko dziecinne metalowe z siatką i materacami w dobrym stanie. Gaz. Lw. 03475:

SPRZEDAM kilim, dywan duży smyrneński, brązy, zegary obrazy, garderobę damską męską. Lwów, ulica Grunwaldzka 7, mieszkanie 11.

SPRZEDAM kilimy, eleganckie suknie, bluzki, spodniczki, szlafrok, — płaszcz biurowy granat, podszewkę czarną, apaszkę, rękawiczki ircha 6 3/4, podszewkę czarną, biodrówkę, piękną kasetę na srebro, lalkę, bieliznę jedw., skarlety, meble dębowe, stolik kart. Snopkowska 11, m. 8.

TAPCZAN w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Małeckiego nr 7; II. p., Ligęzowa, między 12—2.

BUTY gumowe (42) kanalizacyjne po pas, prawie nowe sprzedam. — Arabski, Staszica 7, m. 12.

OKAZJA! Zagraniczny pled podróżny, palto czarne zimowe, kryształy, serwis karlsbadzki chiński herbaciany 12-osobowy, elektrolux, ubranie męskie średni, marengo dywan duży wełniany Giurkay szafirowy, — płaszcz letni damski popiel., czółenka wężowe nr 38. Kurkowa nr 25; mieszk. 2, godz. 2—6 wieczór.

LAKIERY męskie nowe nr 42, do sprzedania. Lwowskich Dzieci 22 — mieszkanie 8, od 14 do 16.

SPRZEDAM Focomat ramka Felom Leitz'a supełnie nowe. G. L. 03388:

SPODNIE granatowe w paski, na średniego, nowe, do sprzedania, ul. Zdrowia 14 mieszkanie 5.

Także i w niedzielę wystawa otwarta od godz. 10 do 19.

Więc przez cały tydzień bez przerwy można — i trzeba — zwiedzać głośną WYSTAWĘ

„CUD ŻYCIA"

wraz ze specjalnym pokazem przygotowanym przez Państwowy Instytut Higieny w Warszawie na temat

TYFUS PLAMISTY I JEGO ZWALCZANIE

Wystawa mieści się w Pałacu Potockich (ul. Kopernika 15) otwarta jest codziennie od 10 do 19.

Codziennie oprowadzanie przez lekarzy.

Zwiedzenie tej wystawy to pełne wrażeń przeżycie!

SPRZEDAM pantofelki damskie nr 36 1/2 dla eleganckiej pani od godziny 17 1/2, Lwów, Kalecza nr 10: II .p., dolny dzwonek

SPRZEDAM piękną materię na pokrycie lub narzutę na tapczan dywan, ubranie na wysokiego, buciki nr 43, spodnie, duży kosz, walizę fibrową, kilimy małe, wełnianą różową lizeskę, poduszeczki na tapczan, parasol męski jedwabny, kasetę wertheimowską, chłopkę dla dziewczynki 12—14 lat, brzytwy, aparat do ostrzenia żyletek. Od godziny 1—5, Bartosza Głowackiego 9, mieszkanie 18.

SPRZEDAM płaszczyk letni, kostium popielaty, sukienkę, garsonkę, szlafroczek, podszewkę, torebkę, rękawiczki, pantofelki granatowe i gandówki 35, kalosze 37, ubranie, spodnie białe, jesionkę, kapelusz, meszty białe nr 42, poszewki, prześcieradła, bieliznę osobistą damską, kostium kąpielowy, obrusy, firanki, koronki, kapę wierzchy kołdrowe, lornetkę, ul. Król. Jadwigi 38, II. p., m. 9.

SPRZEDAM dywan perski, futro męskie na średniego, portiery pluszowe bordo. Bartosza Głowackiego 17 a — mieszkanie 8, godz. 14—17.

SPRZEDAM ubrania: wizytowe, letnie spodnie: sportowe, tenisowe i jesionkę w dobrym stanie. Oglądać od 12—18, piątek i sobota, ul. Sobieskiego 32, II. piętro, m. 5.

URZĄDZENIE pokoju kawalerskiego i kuchenne sprzedam; od 3 do 5 ul. Piątaków 34 — lewy parter, ostatni przystanek 1-ki 03307

ROZMAITE

SPÓLNIKA mającego kontakt z fabryką, dostawcą, poszukuję. Zbyt towaru zapewniony. Gaz. Lw. 03348

NIE ZWLEKAJ, czas ucieka, chcesz się dowiedzieć o los swój, co cię czeka, gdzie się znachodzi syn twój lub ojciec, córka narzeczony. Napisz a otrzymasz wszelką informację za zaliczeniem. Podać datę urodzenia i zdjęcie. CHIROMANT, LWÓW — WINTERGASSE 20/3. 03320

FACHOWA naprawa wózków dziecinnych oraz zakładanie gum Lwów Kochanowskiego 2. 03265

NIEWIDOMY wróżbita — przyjmuje codziennie: SUPIŃSKIEGO 25 m. 12

SPÓLNIKA z małym kapitałem poszukuje Pokój do śniadań Lwów — ul. Rzeźnicka 8. 03405

SALON MÓD „ELLY" Mikołaja 3. Zofii Huberth byłej pracownicy firmy „Władysława" Finze, poleca tylko pierwszorzędne modele kapeluszy.

INŻYNIERSKIE BIURO BUDOWLANE wykonuje fachowo projekty, kosztorysy, remonty budowlane 03300

BANDAŻYSTA — POLACZEK — SAMBOR, ul. Ogrodowa 17, tel. 91. Bandaże przepuklinowe. Pasy przeciw obniżeniu żołądka i macicy — (wysyłka pocztą). 2843

SZCZYT TRWAŁOŚCI! Naprawę gumowych zelówek, śniegowców, kaloszy najnowszą metodą gorącego łączenia wykonuje firma „Imo" Fichtenstrasse (Zyblikiewicza) nr 18 — Punkt przyjęcia: FIRMA SOCHA, ul. Jagiellońska 4. 2910

BIURO „BUCHALTERIA - ORGANIZACJA". Zakładanie, prowadzenie buchalterii za małą opłatą. BILANSY, sprawozdania dla władz. Księga przychodu i rozchodu towarów w/g rozporządzenia. Nowe zgłoszenia: 15—18 godz SYKSTUSKA 16, II. p.

FACHOWE maszynopisanie NIEMIECKIE — Batorego 28.

WRÓŻKA Roma przyjmuje Lwów, Krakowska 1, III. p. 03480

FOTOGRAFIE legitymacyjne na POCZEKANIU, artystyczne portrety wykonuje najtaniej, szybko, pięknie — ZAKŁAD ARTYSTYCZNEJ FOTOGRAFII, Lwów, ZYBLIKIEWICZA 21.

DZIŚ — jutro szukam okazje autem do ZAMOŚCIA. Listy G. L. 03435:

NIEMIECKIE PODANIA. TŁUMACZENIA TECHNICZNE. FACHOWO — INŻYNIER: — LWÓW, SYKSTUSKA 23 m. 12. 2958

AKUSZERKA Markowska przyjmuje Panie Zyblikiewicza 39 I. p. 03468

KĘDZIERSKI ST. krawiec, obecnie ZIMOROWICZA 6 m. 4. 03465

DENTYSTA, LWÓW, RUTOWSKIEGO 16 II. piętro PRZYJMUJE CODZIENNIE. NOWOCZESNA PRACOWNIA TECHNICZNA.

BEZPŁATNIE prawie! PODANIA niemieckie! Sprawy MIESZKANIOWE, MASZYNOPISANIE! — ZGŁOSZENIE FIRM! Lwów, Sykstuska 8 w podwórzu.

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację kolejową nazwisko Jan Gliwa.

UNIEWAŻNIAM skradziony Ausweis i Bescheinigung wydane przez Landwirtschaft und Getreide (ul. Kościuszki), Vorlaufiger Ausweis z Izby rzemieślniczej (Ochronek), dowód osobisty polski na nazwisko: Bruchal Józef, Cyganówka 16. 03183

UNIEWAŻNIAM zaginioną Meldekartę nr 6189 na nazwisko Fröhlich Joachim, Zamarstynowska 83, m. 3. Zwrot dokumentu wynagrodzę.

UNIEWAŻNIAM skradziony paszport, kartę zakupów „Jedności" nr 8207 na nazwisko Ludwik Olszewski i notes. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Lwów, Żeromskiego 11 m. 8, (boczna Bilińskich).

UNIEWAŻNIAM zgubioną Meldekartę wydaną w Jaworowie na nazwisko: Elżbieta Mikłas. 03442

UNIEWAŻNIAM zagubione karty żywnościowe rodziny Buczackich.

UNIEWAŻNIAM zgubioną Meldekartę nr 47650 na nazwisko Haberman Irena. Zwrot za wynagrodzeniem.

UNIEWAŻNIAM skradziony Ausweis paszport na nazwisko Franc., Helena i Salomea Zimmer.

UNIEWAŻNIAM skradziony Ausweis na nazwisko Maria Knysz.

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą na nazwisko Władysław Złomańczuk.

AUSWEIS wydany przez Beskiden Erdöl Verarbeitungsgesellschaft m. b. H. Raffinerie Lwów na nazwisko Piotr Oleksiński, unieważniam.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną i tramwajową 27. VII. w Zboiskach na nazwisko — Marian Hermanowski, Lwów, ul. Zamarstynowska 88. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO na ścieżce z ul. Zielonej ku ul. 22 Stycznia (obok „Zielonego Oka") brązową marynarkę chłopięcą z pluszu. Uczciwy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Krzywa 7, m. 4.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: książeczkę Kasy Chorych — paszport rosyjski, zaświadczenie gminy Rybniki, kartkę żywnościową na sierpień, książkę z Arbeitsamtu — wszystkie na nazwisko Podłużna Kamila. Uczciwy znalazca otrzyma za zwrot wynagrodzenie.

KONICKI Stanisław, Kałusz, Objazdowa 12, unieważnia zgubione dokumenty: Dienstausweis wydany przez Kaliwerk Kałusz, oraz dwie karty tytoniowe roczne na nazwisko Stanisław i Kazimierz Konicki. Znalazcę proszę o łaskawy zwrot pod powyższym adresem — a pieniądze sobie zatrzymać.

UNIEWAŻNIAM dokumenty zgubione: Rückkerausweis, Personalausweis świadectwa lekarskie, Durchlaschein, kartę meldunkową z datą 27. VII — Kleiderkartę męską i damską — na nazwisko Wanda Auspach proszę o zwrot za wynagrodzeniem Lwów — Plac Bilczewskiego 9.

UNIEWAŻNIAM skradzione: paszport, legitymację Komisji Kontyngentowej wydany przez Urząd miasta Lwowa, Pieniążczak Wojciech — Lwów, ul. Długa 49.

UNIEWAŻNIAM skradziony Vorläufiger Ausweis nazw. Preis Helena.

UNIEWAŻNIAM skradziony paszport sowiecki i Ausweis na nazwisko Ferdynand Mogielnicki w pociągu na linii Jarosław — Lwów.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: książkę wojskową, kartę pracy z Arbeitsamtu i deklarację mieszkaniową Zamrzycki Edward.

UNIEWAŻNIAM zgubiony Ausweis nr 1/601 na nazwisko Leontine Rut. Sternstrasse 40.

UNIEWAŻNIAM legitymację — na nazwisko Stanisław Debulak, wydaną przez Z. U. S. we Lwowie.

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę przemysłową „Gewerbe - Genehmigung - Bescheid" wydaną 2. III. 1942 r. przez Abteilung Wirtschaft dla firmy „JAN MALINOWSKI — WEHRMACHTSTR. 6". 2915

UNIEWAŻNIAM zgubiony Ausweis nr 40, wydany przez Ostbahn Lwów nazwisko Moroz Bazyli.

UNIEWAŻNIAM zgubioną metrykę chrztu, wystawioną przez parafię Przemyśl. Herman Franz Lwów — ul. Blacharska 12.

WOLNE POSADY

SIŁY BUCHALTERYJNE, możliwie ze znajomością księgowości przebitkowej poszukujemy natychmiast. Język niemiecki pożądany. Kuchnia zakładowa na miejscu. Zgłoszenia W SOBOTĘ 1. VIII od godz. 10—11 GALIZIESCHE BAUSTOFFWERKE u. STEINBRUECKE Lwów, Wehrmachtstrasse 32. 2919

POSZUKUJEMY na Ukrainę cieśli, kołodzieji, ślusarzy, mechaników samochodowych i elektrotechników. — Zgłoszenia osobiste w firmie W. i J. Scheid, Lwów, Kadecka 7. 03242

FRYZJER męski zostanie przyjęty. Fusiek, ul. Kopernika 22. 03172

OTRZYMASZ FIRMOWĄ LEGITYMACJĘ pracującego, sprzedając po domach krzyże nocą świecące. Cena 5 zł. — 33 procent prowizji. Przedstawiciel Wytwórni „Wiara" Busk, k. Lwowa, Batorego 7. 03806

BUCHALTER - bilansista ze znajomością jęz. niemieckiego, poszukiwany od zaraz do pryw. przedsiębiorstwa. Listy Gaz. Lw. 03078

ZDOLNYCH i doświadczonych drogomistrzy (Schachtmeister), murarzy i cieśli poszukuje od zaraz firma Jung & Co., Przedsiębiorstwo budowlane Lwów, Schillerstr. 37, III. p.

STOLARZY do robót akordowych — zostaną od zaraz przyjęci; kawa obiady i chleb z przydziału wojskowego. Zgłoszenia: Fabryka Mebli Betten - Heuer Lwów, Supińskiego 7

POSZUKIWANA pomocnicza siła techniczna do kartoteki i statystyki. Znajomość języka niemieckiego konieczna. Zgłoszenia z świadectwami: „Hobag" 29 Junistrasse 11 a.

BEZROBOTNI! Chcecie otrzymać dobrze płatne posady w fabrykach metalowych i firmach w Rzeszy i Gen. Gub., zgłoście się jeszcze dziś w Biurach Informacyjnych: Przemyśl, ul. Dworskiego 9, Rzeszów, Rynek 15, w godz. 9—19, w niedzielę 10—13.

GOSPODYNI do lat 35, dobrze się prezentująca, z gotowaniem i trochę znajomością szycia do jednej osoby z dzieckiem zostanie przyjęta. Listy Adm. Gaz. Lw. 03387:

AGENTÓW portretowych poszukują: Bracia Rylscy, Rzeszów, Kołłątaja 2

POSZUKUJE SIĘ intel. kawiarki z długoletnią praktyką do kawiarni-restauracji. Zgłoszenia między godz. 4—6, Lwów, ulica św. Zofii nr 29, Paul Nitrańsky.

UWAGA Szewcy! Zgłaszajcie się do pracy Lwów, Żółkiewska 15. Płaca według umowy. 02471

POSZUKUJĘ kucharza lub kucharkę z pierwszorzędnymi świadectwami. Zgłoszenia restauracja „Berlin" Lwów, Słowackiego 14. 2955

SAMODZIELNI ELEKTROMONTERZY i lepsi pomocnicy do robót wojskowych natychmiast poszukiwani. — Zgłaszać się Lwów, Sykstuska 22 — Firma FRANZ WIESNET 03473

MIESZKANIA — SKLEPY

NATYCHMIAST odstąpię trzypokojowe mieszkanie komfort, gaz, śródmieście. Listy Gaz. Lw. 03354

NOCLEGI dla przyjezdnych. Lwów, Sobieskiego 26, mieszkanie 6. 03318

„JEDNOŚĆ" Powszechna Spółdzielnia Spożywców we Lwowie, POSZUKUJE WIĘKSZYCH MAGAZYNÓW w dzielnicy aryjskiej. Prosimy Członków i Sympatyków o podawanie wiadomości do biura Spółdzielni przy ul. 29 Juni (3 Maja) nr 11, — III. piętro, telefon 260—27. 03321

1—2 POKOJE, kuchnia, dzielnica polsko - ukr. poszukuję. Czynsz według umowy. Listy G. L. 03262

ZAMIENIĘ pokój z gazem z przedpokojem w żydowskiej dzielnicy na jedno lub dwupokojowe z gazem w aryjskiej dzielnicy. Gaz. Lw. 03253

HALLO uwaga zarządcy domów! — Szukam lokalu z urządzeniem na cukiernię, pośrednictwo wynagrodzę. Listy Adm. Gaz. Lw. 03191

POKÓJ przyjezdnym, obiady, blisko Głównego Dworca, Jozefata 11, m. 2

NOCLEGI Kętrzyńskiego 15, m. 8, blisko Dworca. 03304

POKÓJ z utrzymaniem, Lwów, ulica Mochnackiego 18, mieszk. 6. 03421

POKÓJ umeblowany, ul. św. Piotra nr 15, mieszkanie 12.

POKÓJ umeblowany, osobny wchód, bez gazu, łazienki odnajmę pracującym zaraz, Zacharlewicza 5 m. 6, obok Politechniki.

2 POKOJE, kuchnia odstąpię. Listy Adm. Gaz. Lw. 03376:

WYNAJMĘ pokój dla dwóch kawalerów. Listy Gaz. Lw 03372:

URZĄDZENIA TRANSMISYJNE
dostarcza ze składu
OTTO JANY & Co
Lemberg, Hoherweggasse 1
(Kl. Tańskiej) Tel. 241-22
2882

POKÓJ umeblowany ulica Piotra 15 mieszkanie nr 12.

ELEGANCKI pokój umeblowany (z komfortem) do wynajęcia od zaraz. Bema 5 mieszk. 7, od 15—18. 03406

DO wynajęcia na kilka lat dom parterowy, ogród, sad. Wiad. Lwów — Staszica 7 parter, Arabski.

POKÓJ umeblowany wynajmę. Król. Jadwigi 40, I. p., mieszkanie 7.

POKÓJ umeblowany dla osób stałych (przyjezdnych). Kasztelańska 9, mieszkanie 1, prawy parter.

PRZYJMĘ pana sytuowanego na mieszkanie, możliwie utrzymanie. — Plac Bema 7, mieszkanie 2.

MIESZKANIE pojedyncze do wynajęcia u gospodyni, Liskiego 4, boczna ul. Kętrzyńskiego.

NATYCHMIAST do wynajęcia pokoik nieumeblowany dla jednej osoby z osobnem wejściem. Warunek — zwrot kosztów za remon 180 złotych przy ul. Kościuszki 20, I. p., ganek na prawo, mieszkanie 8

POKÓJ frontowy słoneczny z gazem w stryjskiej dzielnicy zamienię za pokój z kuchnią w stryjskiej dzielnicy. Listy Gaz. Lw. 03485

ODSTĄPIĘ ZARAZ 2 pokoje, kuchnia, komfort, parter, okolica Tarnowskiego. Listy Gaz. Lw. 03502:

NAUKA

WAKACYJNE KURSA pisania na maszynach, ceny zniżone. Romańska ulica Zyblikiewicza pięć. 2894

NAUKA tańców za urzędowym zezwoleniem. Wieczysty, Kopernika 16.

LEKCJE FORTEPIANU — CYTRY, Prof. M. Lipiński, PLAC HALICKI SIEDEM, II. piętro. 2687

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI Lublin, Narutowicza nr 37. Nauka dla początkujących i zaawansowanych. Księgowość przebitkową. Ramowy Plan Kont. Informacje znaczek 2 złote.

KROJU KORESPONDENCYJNIE — wyuczają zamiejscowych — KURSY MISTRZYNI KORYCKIEJ, WARSZAWA, ALBERTA 12.

NAUKA NIEMIECKIEGO: Głęboka 18. Ostatnie dni wpisów: sobota — niedziela!!! — Podania, tłumaczenia NAJTANIEJ!!!

W SOBOTĘ, NIEDZIELĘ otwarcie szkoły tańców, Lwów. Rynek 30. Dawnych uczni zapraszam godz. na 6. Szpineter. 03474

POSAD POSZUKUJĄ

STARSZY czeladnik kominiarski poszukuje pracy. Adresować: Włodzimierz Fedyna, ulica Skarbkowska nr 27, mieszkanie 5.

KWALIFIKOWANY kucharz, oryjczyk, szuka pracy. Gaz. Lw. 03260:

GOSPODYNI pierwszorzędna z gotowaniem, czysta pracowita, zna gospodarstwo wiejskie, poszukuje posady zaraz na plebanii lub we Lwowie za utrzymanie. Katarzyna Tacik Rawa Ruska, ulica Mickiewicza 18.

POLKA młoda, rutynowana siła biurowa, znająca język niemiecki perfect, poszukuje pracy, ze względu na stan zdrowotny, najchętniej w górach. Listy Gaz. Lw. 03457:

MŁODA, sympatyczna, poszukuje posady najchętniej u samotnego i na wyjazd. Znam gospodarst. i kocham dzieci. Listy Gaz. Lw. 03409:

ZAJMĘ się domem z gotowaniem lub jako dochodząca. Listy G. L. 03360:

MAŁŻEŃSTWA

SEPAROWANA, średni wiek, blondynka, mieszkanie, pozna intel. pana pracującego. Cel matr. G. L. 03365

KTÓRY z panów do lat 37, da opiekę męską, niech napisze do 28-letniej pracującej intel. Polki. Pierwszeństwo dobrze tańczący. Cel matr. — Listy z pełnym adresem kierować do Admin Gaz. Lw. 03389:

WDOWA lat 47, posiadająca mieszkanie i trochę gotówki wyjdzie za mąż za człowieka bez nałogów do lat 60. — Listy nieanonimowe do Admin. Gaz. Lw. 03378:

MŁODA blondynka, materialnie niezależna, pozna intel. pana w średnim wieku. Cel matr. Nieanonimowe listy z fotografią G. L. 03457:

PRYWATNE

JADĄCEGO do Kijowa proszę uprzejmie zgłosić się L. Sapiehy 9, m. 7.

Redakcja przyjmuje od godz. 10—11. Rękopisów nie zwracamy. — Telefony: Sekretariatu 202-23 — Kroniki 105-21 Działu ogłoszeń 215—22 — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada — Druk „Gazety Lwowskiej" Lwów, ul. Sokola 4.